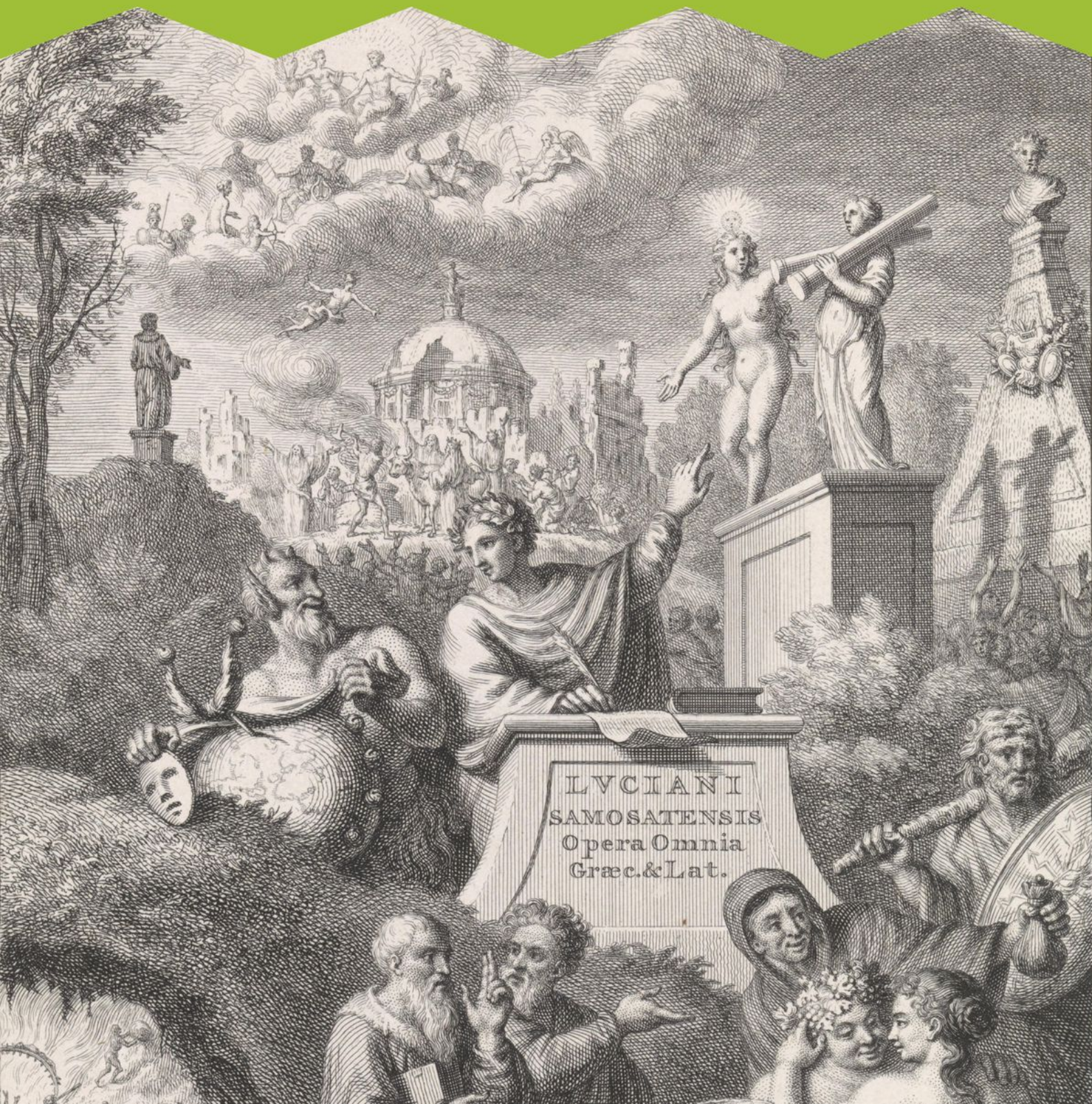


Rozmowy bogów



LUKIAN Z SAMOSATY

DIALOGI WYBRANE

Rozmowy bogów

TŁUM. WŁADYSŁAW WITWICKI

WSTĘP

To, co Lukian robi w toku tych dwudziestu kilku obrazków literackich, zatytułowanych jako *Rozmowy bogów*, to nie jest obśmiewanie mitów. Bo powiedzmy, że obśmiewanie zachodzi wtedy, gdy ktoś wystawia na śmiech rzeczy, w których przedtem nie było i dalej nie ma nic śmiesznego. W treści wielu mitów greckich tymczasem tkwiło od początku coś śmiesznego, coś, co zostaje zabawne nawet wtedy, gdy je opowiedzieć rzeczowo, bezbarwnie, protokolarnie jak w encyklopedii, a nawet gdyby to ktoś chciał opowiadać ponuro.

Władca, taki łasy na wdzięki swoich poddane, że pragnąc je zdobyć, przybiera dziwaczne wyglądy poniżające i naraża się na sceny zazdrości w domu, jest komiczny w każdym ujęciu. Tym bardziej, im wyżej go postawić w hierarchii. Zazdrosna, zarozumiała i próżna dama — to samo. Piękny kawaler, który ma niepowodzenia w usiłowanych romansach, również. Pijak na wozie tryumfalnym, prostytut w salonie jako przedmiot miłości, brudny służący w arystokratycznym domu, człowiek zakochany, któremu podstawią lalkę zamiast kobiety, złodziej w pieluszkach, córka w głowie, syn w udzie, pokątne miłości wielkich dam, łakomstwo sytych i szczęśliwych, łapki na zakochanych, niezamężna sportsmenka, która się bawi akuszerią, pastuch jako sędzia piękności i to sędzia przepukny i tak dalej, i dalej — to są motywy komiczne w samym założeniu, choćby je drukować w czarnych obwódkach i grać przy nich marsze żałobne.

Zatem nie można mówić, że to Lukian mity obśmiewa lub wyszydza, kiedy je bierze za przedmiot krótkich, barwnych, plastycznych obrazków o pogodnym nastroju. Ich śmieszność nie pochodzi od Lukiana — ona w nich tkwiła od początku i pochodzi od ich nieznanymi autorów, od ludu greckiego i od poetów. Służący, poddani, podwładni, nawet wyznawcy często równoważą sobie swoje poczucie zależności plotkami i żartami na koszt swoich władców i panów. One się dobrze godzą z uczuciami czci i zależności. Tym łatwiej, im więcej strachu budzą albo chcą budzić osoby czczone. Bogowie olimpijscy budzili strach i wyglądali na to, że chcą go budzić, a działa się im na ogół aż nazbyt dobrze — dlatego zyskali tyle rysów komicznych i mit wprowadzał ich tak często w przygody zabawne.

Grecy lubili śmiech i uśmiech więcej niż Rzymianie i ludy obce. Mieli humor. I jeszcze jedno. Grek, tworząc mity zabawne, nie zawsze śmiał się z bogów — on się w nich często śmiał *do bogów*, gratulując im, uznając ich spryt i zaradność. Na przykład, kiedy Hermes tworzył złodziejem od kołyski¹, a oszukaństwo jakieś kładł w co drugi mit. Do dziś u ludu greckiego narzeczony musi ukraść gdzieś barana dla panny młodej — inaczej pokaże, że jest niedołęgą. I w sklepie w Atenach oszukują człowieka z miną godną i przyjazną częściej i łatwiej niż w północnej Europie. Tak i z Hermesem człowiek z Północy śmieje się z pogardą, podczas gdy pospolity Grek uśmiechał się do niego z uznaniem.

Lukian od siebie dodał do osnowy mitów pewne pogłębienie psychologiczne i realizm przedstawienia. Konkretyzował je, ożywił. Jego bogów można widzieć i słyszeć,

¹kiedy Hermes tworzył złodziejem od kołyski — bóg Hermes miał jako niemowlę ukraść stado krów Apollina, sprytnie zostawić fałszywe ślady i powrócić do kołyski. [przypis edytorski]

i rozumieć. Jego obrazy nadają się na scenę albo do słuchowiska w radio. Są pogodne. Razem stanowią kurs mitologii na wesoło.

Tak dziwnie pomyśleć, że był czas, kiedy „święte obrazy” miały tyle pogody i humoru.

I. PROMETEUSZ I ZEUS

I. PROMETEUSZ: Uwolnijże mnie, Zeusie! Jużem się strasznie nacierpiał.

ZEUS: Mam uwolnić ciebie, mówisz? A tobie trzeba było cięższe kajdany nałożyć i cały Kaukaz położyć na głowie, a szesnać się sępów żeby ci nie tylko wątrobę szarpało, ale żeby ci jeszcze i oczy wydziobały za to, żeś nam takie zwierzątka wymodelował — ludzi — i ogień ukradłeś, i kobiety wymajstrowałeś. A po co mówić o tym, jakieś mnie oszukał, kiedyś przy podziale mięs dla mnie odłożył kości obwinięte sadłem, a lepszą część zachował dla siebie?

PROMETEUSZ: A czym² już wystarczającej kary nie odcierpiał, tak długi czas na Kaukazie przykuty i tego orla — oby zdechl najgorzej ze wszystkich ptaków! — własną karmię wątroba?

ZEUS: To nie jest nawet drobna cząstka tego, coś ty powinien wycierpieć.

PROMETEUSZ: A ja ci mówię, Zeusie, że nie puścisz mnie bez okupu. Ja ci przepowiem coś, co się bardzo przyda.

2. ZEUS: Nabierasz mnie, Prometeuszu; bawisz się w sofistę.

PROMETEUSZ: I co mi z tego przyjdzie? Ty przecież nie zapomnisz na drugi raz, gdzie jest Kaukaz, i nie zabraknie ci kajdan, jeżeli znowu coś zacznę majstrować i złapię mnie.

ZEUS: Powiedz naprzód, jaki okup chcesz dać za swoje sprawki, który by się nam przydał na coś?

PROMETEUSZ: A jeżeli ja ci powiem, po co ty idziesz teraz, to dasz mi wiarę, kiedy ci coś innego też przepowiem?

ZEUS: Czemużby nie?

PROMETEUSZ: Do Tetydy³ idziesz — mieć z nią stosunek.

ZEUS: Toś zgadł. A co dalej? Bo zdaje się, że powiesz jakąś prawdę.

PROMETEUSZ: Zgoda się, Zeusie, nie wdawaj z córką Nereusa. Bo jeżeli ona zajdzie w ciążę od ciebie — to, co na świat przyjdzie, urządzi cię tak samo, jakieś ty zrobił.

ZEUS: To znaczy, że zrzucą mnie z tronu?

PROMETEUSZ: Oby się tak nie stało, Zeusie! Tym tylko grozi stosunek z nią.

ZEUS: A, to bierz lichy Tetydę! A ciebie niech za to Hefajstos uwolni.

OBJAŚNIENIA

Prometeusz znaczy mniej więcej tyle, co Przemysłny. Ten, który myśli naprzód, z góry. To był syn Japeta, tytana⁴, więc wnuk Nieba i Ziemi — stryjeczny brat Zeusa. Pochodził z rodu bogów pokonanych, a dobry był dla ludzi. On ich sam wymodelował z gliny; między nimi także pierwszą kobietę, Pandorę. Tę sobie za żonę wziął jego brat Epimeteusz — Ciężko myślący, myślący dopiero po wszystkim, nawet i po szkodzie. Prometeusz nauczył ludzi zyskiwać sobie łaskę bogów z pomocą ofiar, ale spalać przy tym dla bogów tylko tłuszcz i kości, a mięso ofiar zjadać — w gorącym klimacie ludziom wiele tłuszczu nie potrzeba, tym bardziej że mają dość oliwy, a spalony tłuszcz bogom pachnie i stanowi dla nich pokarm pożytny. Prometeusz ukradł bogom ogień z Olimpu, jedyny ratunek dla ludzi w porach roku, kiedy bogowie niebo zimnymi chmurami okrywają, i główne narzędzie do opanowania przyrody. Dzięki niemu zaczęli ludzie powoli dorównywać bogom Olimpu. Stąd ta surowa, nieludzka kara na skałach Kaukazu, daleko od ludzi, stąd zawziętość Zeusa.

Ale w tym obrazku Zeus raczej udaje zawziętość i mściwość wschodniego władcy. Prometeusz umie nawet w swojej rozpaczliwej sytuacji okazać się Zeusowi pożytecz-

²czym (...) nie odcierpiał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: czy nie odcierpiałem. [przypis edytorski]

³Tetyda, gr. *Thetis* (mit. gr.) — boginka morska, córka morskiego boga Nereusa, żona Peleusa, króla Ftyi, matka Achillea, najdzielniejszego i najprzystojniejszego z Greków walczących pod Troją. [przypis edytorski]

⁴tytani (mit. gr.) — dzieci Uranosa (Nieba) i Gai (Ziemi), bogowie z pokolenia poprzedzającego bogów olimpijskich; pokonani przez Zeusa i bogów olimpijskich w walce o panowanie nad światem. [przypis edytorski]

nym i zagrać na jego wspaniałomyślności — z powodzeniem. Zeus go zaraz nagradza, bo zdrowy rozsądek mówi mu, że lepiej mieć w Prometeuszu wdzięcznego odgadawca niepewnej przyszłości, niż męczyć go bez żadnego pożytku dla siebie. Zeus ma nieczyste sumienie, wie, że gwałtem zrzucił ojca Kronosa z tronu, i boi się tego samego losu ze strony swoich potomków, których mnoży bez pamięci. Troska o tron jest u niego silniejsza niż zemsta i niż pociąg do kobiety. Prometeusz to odgadł i dlatego wygrywa.

2. EROS I ZEUS

1. EROS: Jeżeli nawet jakiś grzech popełnił, Zeusie, to przebac mi. Chłopczyk jestem przecież i jeszcze głupi.

ZEUS: Tyś chłopczyk, Erosie⁵? Ty, o wiele starszy od Japeta⁶! Dlatego że ci broda nie urosła ani siwe włosy, to chcesz uchodzić za dziecko? A jesteś stary i wielka szelma przy tym.

EROS: No cóż ci za krzywdę zrobił tak wielką, ja, staruszek, jak mówisz, za co mnie też w kajdany zakuć zamierzasz?

ZEUS: Zobacz, gałganie, czy to nie mała krzywdą; takiego błazna robisz sobie ze mnie, że już nie ma nic, czego byś ty ze mnie nie zrobił: satyra, byka, złoto, łabędzia, orla⁷. A we mnie nie rozkochałeś żadnej i nawet nie słyszałem, żebym się przez ciebie zrobił miły jakiejś kobiecie, tylko muszę się do nich czarodziejskimi sztukami dobierać i ukrywać siebie samego. A one byka albo łabędzia kochają, a mnie gdyby zobaczyła która, to ginie ze strachu⁸.

2. EROS: Naturalnie, Zeusie — przecież one śmiertelne, więc nie znoszą twojego widoku.

ZEUS: Czemuż więc Apollina Branchos⁹ i Hiacynt kochają?

EROS: Ale Dafne i przed nim uciekła, choć ma ładne włosy i brody nie nosi. Jeżeli chcesz, żeby cię kochały, to nie potrząsaj egidą¹⁰ i nie noś pioruna ze sobą, ale zrób się przyjemny, ile możliwości, zrób sobie przedziałek i loki sobie rozczesz na dwie strony, włosy zwiąż diademem, ubierz się w płaszczyk różowy, włóż poślaczane trzewiki, stąpaj rytmicznie pod głos fletu i bębenków, a zobaczysz, że będzie ich za tobą goniło więcej niż menad za Dionizosem.

ZEUS: Idźże precz! Nigdy bym się nie zgodził wzbudzać miłości, gdybym się taki zrobił.

EROS: Wobec tego, Zeusie, nie myśl w ogóle o kochaniu. Przecież to łatwiej.

ZEUS: Nie! Kochać się, owszem — ale mieć z tym mniej kłopotów. Pod tym właśnie warunkiem puszczam cię wolno.

OBJAŚNIENIA

Zeus objawia poszanowanie dla kobiet, skoro nie zadowala się posyłaniem jakiegoś Hermesa z zapowiedzią, że zstąpi na wybraną, tylko stara się o ich względy sam, chce się im podobać jakoś, choćby przybraną postacią, która go poniża. Mimo to nie ma szczęścia w miłości, bo musi ukrywać swoje stanowisko wysokie. Nie móc być sobą wobec osoby ukochanej jest ciężko nad wyraz. Tym ciężiej, gdy ktoś musi ukrywać i osłaniać takie cechy swojej osoby, które nie są wadami, tylko stanowią jej najwyższe zalety.

⁵*Eros* (mit. gr.) — bóg miłości; przedstawiany jako pulchne dziecko z łukiem i strzałami; w kosmogoniach występuje jako pierwotna moc kosmiczna istniejąca od początku świata, rówieśnik Gai-Ziemi, niezbędny do zrodzenia się innych bogów. [przypis edytorski]

⁶*Japet* (mit. gr.) — jeden z tytanów, synów Uranosa (Nieba) i Gai (Ziemi), ojciec Prometeusza, Epimeteusza i Atlasa. [przypis edytorski]

⁷*czego byś ty ze mnie nie zrobił: satyra, byka, złoto, łabędzia, orla...* — Zeus, uwodząc śmiertelniczki i śmiertelnika, przybierał różne postacie: satyra dla Antiopy, byka dla Europy, złotego deszczu dla Danae, łabędzia dla Ledy, orla dla Ganimedesa. [przypis edytorski]

⁸*mnie gdyby zobaczyła która, to ginie ze strachu* — królowna Semele, której Zeus na jej prośbę ukazał się pod własną postacią, spłonęła od ognia błyskawic. [przypis edytorski]

⁹*Branchos* (mit. gr.) — piękny pasterz, ukochany Apollina, który obdarował go zdolnością przepowiadania przyszłości; założyciel wyroczni w Didymie na pld. od Miletu, kierowanej później przez jego potomków, kapłański ród Branchidów. [przypis edytorski]

¹⁰*egida*, gr. *aigis* (mit. gr.) — tarcza wykonana przez Hefajstosa dla Zeusa, używana także przez jego córkę Atenę; stąd przen. *pod egidą*: pod opieką, przewodnictwem, protektorem. [przypis edytorski]

Wielki Zeus jest właściwie niewolnikiem małego Erosa i ma w nim okrutnego pana. Buntuje się i chce go związać. Wie, że w dawnych hymnach Eros uchodzi za prastarą potęgę wszechświata, a ten mały figlarz z łukiem jest wytworem późnej sztuki greckiej, bo dopiero z V–IV w. Nie chce wyglądać jak Dionizos, typ hellenistycznego eleganta z nalotem wschodnim. Skończy się na tym, że Zeus, dzięki swojej wielkości, zostanie samotny i niezaspokojony, mimo licznych awanturek i przemian.

3. ZEUS I HERMES

ZEUS: Ty córkę Inacha, tę ładną, znasz, Hermesie?

HERMES: Tak. Ty masz na myśli Io¹¹.

ZEUS: To już nie dziewczyna, tylko jałówka.

HERMES: To dziwowisko! A jakimże sposobem tak się odmieniła?

ZEUS: Hera ją przemieniła — przez zazdrość. Ale inną jeszcze, nową okropność wyśmiała dla biedaczki. Postawiła nad nią jakiegoś pasterza wielookiego; on się nazywa Argos¹²; pasie tę jałówkę i nie śpi.

HERMES: Więc co mamy zrobić?

ZEUS: Leć na dół do Nemei¹³ — tam gdzieś Argos pasie krowy — jego zabij, a Io przez morze do Egiptu zaprowadź i zrób z niej Izydę¹⁴. Odtąd niech będzie boginią tamtych tam, niech wylewy Nilu sprowadza, wiatry niech zsyła i niech ratuje podróżnych na wodzie.

OBJAŚNIENIA

Grecy znali egipski kult Izydy jeszcze przed Herodotem. Za Ptolemeusza¹⁵ rozpowszechnił się ten kult w Grecji i w Azji i przeszedł w I w. przed Chr. do Rzymu, a trwał aż do Justyniana¹⁶, do r. 560 po Chr. Wtedy go zakazano.

Jej posągi przedstawiały ją jako kobietę z brzękadłem w ręku albo z kłosami i z rogiem obfitości, na głowie miała tarczę słoneczną między krowimi rogami albo głowę krowy, albo miała w ogóle całą postać krowy. Stąd utożsamianie jej z Io.

Jej mężem był Ozyrys. Zabił go jego brat Tyfon¹⁷ i zwłoki wrzucił w jakiejs skrzyni do Nilu. Izyda je odszukała i pochowała. Grób odnalazł Tyfon, posiekał zwłoki na kawałki i porozrzucał. Znowu je Izyda pozbiierała i pochowała, a swego syna Horusa, zwanego też Harpokratesem¹⁸, namówiła, żeby zabił Tyfona. Ozyrys został sędzią umarłych w Egipcie.

4. ZEUS I GANIMEDES

I. ZEUS: No, Ganimedesie — bo już jesteśmy, gdzie było trzeba. Pocałujże mnie już, abys zobaczył, że już nie mam dzioba zakrzywionego ani szponów ostrych, ani skrzydeł; tak jak ci się przedstawiałem, kiedyś wyglądał na ptaka.

¹¹Io (mit. gr.) — córka boga rzeki Inachosa, najstarszego króla Argos, którą zakochany Zeus zamienił w jałówkę, by ukryć ją przed swoją małżonką Herą; wg innej wersji została z zemsty zamieniona w jałówkę przez Herę. [przypis edytorski]

¹²Argos (mit. gr.) — stuoki, zawsze czuwający olbrzym, na rozkaz Hery pilnujący nimfy Io, kochanki Zeusa; zabity z rozkazu Zeusa przez Hermesa. [przypis edytorski]

¹³Nemea — staroż. miejscowość w Argolidzie, w płn.-wsch. części Peloponezu, ośrodek kultu Zeusa, miejsce igrzysk nemejskich. [przypis edytorski]

¹⁴Izyda (mit. egip.) — egipska bogini płodności, opiekunka rodzin, żona Ozyrysa, matka Horusa, często utożsamiana z Hathor, boginią nieba, miłości i radości, przedstawianą jako krowa lub kobieta z krowimi rogami. Z Izydą Grecy niekiedy utożsamiali Io, córkę króla Argos, którą zakochany Zeus zamienił w jałówkę, by ukryć ją przed swoją małżonką. [przypis edytorski]

¹⁵Ptolemeusze — dynastia pochodzenia macedońskiego panująca w staroż. Egipcie w latach 304–30 p.n.e., założona przez jednego z wodzów Aleksandra Wielkiego, Ptolemeusza (gr. *Ptolemajos*) i Sotera. Nazwa dynastii pochodzi od imienia założyciela oraz kolejnych władców, którzy nosili to samo imię. [przypis edytorski]

¹⁶Justynian I Wielki (483–565) — cesarz rzymski (od 527); odzyskał utraconą zachodnią część historycznego Imperium Rzymskiego, usystematyzował i unowocześnił prawo rzymskie (Kodeks Justyniana), aktywnie zwalczał pozostałości religii pogańskich. [przypis edytorski]

¹⁷Tyfon (mit. gr.) — najstraszliwszy z potworów, syn Gai i Tartaru; Grecy łączyli Tyfona z egipskim Setem, bogiem burz, pustyni i obcych krajów, zabójcą Ozyrysa, po zawładnięciu Egiptem przez obce ludy w pierwszym tysiącleciu p.n.e. zdemonizowanym i uznanym za boga zła i chaosu. [przypis edytorski]

¹⁸Harpokrates (mit.) — egipsko-greckie bóstwo popularne w okresie hellenistycznym i rzymskim, powstałe w wyniku zhellenizowania jednego z przedstawień Horusa; podobnie jak jego pierwowzór uważany był za syna Izydy i Ozyrysa. [przypis edytorski]

GANIMEDES: Człowiecze! Czyż nie byłeś przed chwilą orłem, nie zleciałeś z góry i nie porwałś mnie ze środka trzody? Więc jakże ci te pióra wylazły i ty znowu inaczej wyglądasz?

ZEUS: Ależ ty ani człowieka nie widzisz, chłopczyku, ani orła. Ja jestem wszystkich bogów król; przemieniłem się tylko, jak mi było trzeba.

GANIMEDES: Co ty mówisz? To ty jesteś Pan¹⁹, tamten? A jakże to, nie masz pischzałki ani rogów i nie masz sierści na nogach?

ZEUS: To tylko jego jednego uważasz za boga?

GANIMEDES: Tak jest. I my mu dajemy na ofiarę capa z jądrami, prowadzimy go tam do jaskini, gdzie on stoi. A ty mi wyglądasz na jakiegoś zbója, co ludzi porywa.

2. ZEUS: A powiedzże mi, tyś nie słyszał imienia Zeusa ani jego ołtarza nie widziałeś na Gargaronie²⁰? Tego, co deszcz zsyła i grzmi, i błyskawice robi?

GANIMEDES: To ty, zacna duszo, mówisz, że jesteś ten, coś to nam niedawno taki wielki grad spuścił i mówią, że mieszkasz wysoko i robisz hałasy? Tobie ojciec zabił na ofiarę barana. A cóżem ja ci zrobił złego, żeś mnie porwał, królu bogów? A tam owce może wilki porozszarpują — nikt już nie pilnuje, to się rzucą.

ZEUS: Jeszcze ci też owce w głowie, kiedyś się stał nieśmiertelny i będziesz tutaj przebywał z nami?

GANIMEDES: Co ty mówisz? To już mnie nie sprowadzisz na dół, na Idę²¹, dzisiaj?

ZEUS: Nigdy w świecie. Bo daremnie byłbym się z boga zmieniał w orła.

GANIMEDES: Ale ojciec będzie mnie szukał i będzie się gniewał, jak nie znajdzie, i potem w skórę dostanę, żem porzucił trzodę.

ZEUS: A gdzież on ciebie zobaczy?

GANIMEDES: Nigdy? Bo mnie już tęskno za nim. Jeżeli mnie każesz odprowadzić do domu, to przyrzekam ci, że ci jeszcze jednego barana od ojca złożę na ofiarę, jako wykup za mnie. My mamy takiego trzylatka, dużego; on zawsze prowadzi na paszę.

3. ZEUS: Ach, jakiż to prostaczek ten chłopczyzna! Jaki naturalny i właśnie to: dziecko jeszcze. Ależ, Ganimedesie, tamto wszystko zostaw i zapomnij o tym, o tej trzodzie i o tej Idzie. I ty — należysz przecież już do grona niebian — ty stąd zrobisz wiele dobrego dla ojca i dla ojczyzny, a zamiast sera i mleka będziesz jadł ambrosję i będziesz pił nektar. I będziesz go nam nalewał. A co najważniejsze, nie będziesz już człowiekiem, tylko jednym z nieśmiertelnych, i twoją gwiazdę zaświecę, bardzo piękną, i w ogóle będziesz szczęśliwy.

GANIMEDES: A jeżeli się bawić zechcę, to kto się będzie ze mną bawił? Bo na Idzie było nas dużo rówieśników.

ZEUS: Masz i tutaj tego oto Erosa — on się będzie z tobą bawił i kostek do gry jest tu bardzo dużo. Bądź tylko spokojny i rozjaśnij twarz, i nie tęsknij za tym, co na dole.

4. GANIMEDES: Ale na co bym ja się mógł wam przydać? Pewnie trzeba będzie kozy paść i tutaj?

ZEUS: Nie. Będziesz podczaszym, będziesz zawiadywał nektarem i będziesz usługiwał przy stole.

GANIMEDES: To nietrudna rzecz. Ja wiem, jak trzeba nalewać mleko i podawać kubek.

ZEUS: No popatrz. Ten znowu mleko wspomina i myśli, że będzie ludziom posługiwał. Przecież tutaj jest niebo i my pijamy, jak powiedziałem, nektar.

GANIMEDES: To lepsze, Zeusie, od mleka?

ZEUS: Za chwilę będziesz wiedział. Jak skosztujesz, to już nigdy nie będziesz pragnął mleka.

GANIMEDES: A spać gdzie będę w nocy? Czy z moim rówieśnikiem Erosem?

ZEUS: Nie. Przecież na to cię porwałem, żebyśmy razem sypiali.

GANIMEDES: A sam byś spać nie mógł, tylko przyjemniej ci ze mną?

ZEUS: Tak jest. Z takim jak ty, Ganimedesie — taki jesteś piękny.

¹⁹*Pan* (mit. gr.) — bóg opiekuńczy pól i lasów, pasterzy i ich stad, przedstawiany z koźlimi nogami. [przypis edytorski]

²⁰*Gargaron* — najwyższy szczyt góry Ida (ob. Kaz Daği) w Troadzie, na płn.-zach. wybrzeżu Azji Mniejszej; wg Homera na szczycie znajdował się ołtarz Zeusa, miejsce często przez niego odwiedzane (zob. *Iliada* VIII 48; XIV 292, 352; XV 152). [przypis edytorski]

²¹*Ida* — ob. Kaz Daği, góra w Troadzie, na płn.-zach. wybrzeżu Azji Mniejszej; w staroż. miejsce kultu Zeusa i Kybele. [przypis edytorski]

5. GANIMEDES: A na co ci się do snu przyda piękność?

ZEUS: Ona ma jakiś czar rozkoszny i sprowadza cichszy sen.

GANIMEDES: A jakże! Przecież ojciec gniewał się na mnie, kiedy z nim spałem, i rano opowiadał, że mu nie dawał spać, bo się kręcił i kopał, i coś tam krzyczałem przez sen. Więc często mnie do matki odsyłał na spanie. Naprawdę, jeżeliś mnie, jak mówisz, na to porwał na górę, to wypadnie ci odesłać mnie z powrotem na ziemię albo będziesz miał kłopot, bo nie zaśniesz. Ja ci będę dokuczał, jak się zacznę wciąż kręcić.

ZEUS: Właśnie tym zrobisz mi największą przyjemność, jeżeli nie będę przy tobie spał, tylko cię wciąż całował i ścisnął.

GANIMEDES: Może być, że sam się przekonasz. Bo ja będę spał, choćbyś mnie całował.

ZEUS: Będziemy wtedy wiedzieli, co robić. A teraz odprowadź go, Hermesie, niech się napije nieśmiertelności i będzie u nas podczaszym. A naucz go naprzód, jak ma podawać puchar.

OBJAŚNIENIA

Ludzie zakochani często cieszą się samym posiadaniem fizycznym osób ukochanych, ich bliskością przestrzenną — bez względu na to, jak się przy tym czują osoby ukochane. Tak samo jak baki cieszą się krową, wilki baranem albo gąsienice drzewem. Drapieżce i pasożyty przecież także „nie mogą żyć” bez swoich ofiar i gospodarzy. Tak samo jak zakochani. W tym obrazku Zeus jest właśnie tak zakochany. Jaskrawo widać brak kontaktu, zrozumienia i wzajemności pomiędzy nim a Ganimedese. Zeus jest bezwzględny w stosunku do swego wybranego, porwał go i narzuca mu się przemocą, chce go kupić, a zyskać może tylko samotność w uścisku — to, na co tak niedawno narzekał przed Erosem. To jest smutna strona medalu. Z drugiej strony może się Zeus wydać zabawny, jeżeli się w nim widzi najwyższego władcę, który popadł w zależność od najniższego ze swych poddanych i zmarnował tyle zachodów na to, żeby zyskać oschłego kochanka i służącego, który go kompromituje.

5. HERA I ZEUS

1. HERA: Odkądeś tego chłopca, Zeusie, tego Frygijczyka z Idy porwał i tutaj go sprowadził, mniej się mną interesujesz.

ZEUS: Już i o niego, Hero, jesteś zazdrosna, kiedy on jest taki naturalny i przemily. A ja myślałem, że ty się gniewasz tylko na kobiety, które by się ze mną spotykały.

2. HERA: A to także nie jest w porządku i nie odpowiada twojej godności, że będąc panem wszystkich bogów, zostawiasz mnie, prawowitą małżonkę, a schodzisz na dół, na ziemię, żeby się tam wdawać z kobietami w postaci złota albo satyra, albo byka. Ale one ci tam przynajmniej na ziemi zostają, a to chłopczyk z Idy porwał i przyleciał z nim tu na górę — bóg z ciebie pierwszej klasy — i on teraz mieszka z nami, siedzi mi tutaj na głowie, a mówi się, że to podczaszy. Tak ci już zabrakło podczaszych! Podawała nam przecież Hebe²² i Hefajstos — i cóż to: sił im zabrakło?

I ty kielicha inaczej od niego wziąć nie potrafisz, tylko naprzód go musisz pocałować — kiedy wszyscy na to patrzą. Pocałunek milszy ci niż nektar. Toteż często żądasz napoju, chociaż ci się pić nie chce. A nieraz tylko skosztujesz i oddajesz mu kielich — on pije, a co zostawi, to ty wypijasz i to od tej strony, z której pił chłopiec i gdzie wargi przytknął, abyś mógł równocześnie i pić, i całować. A przedwczoraj ty, król i ojciec wszystkiego, odłożyłeś egidę i piorun i siadłeś sobie grać z nim w kostki — z tą swoją długą brodą.

Ja na to wszystko patrzę — niech ci się nie zdaje, że tego nikt nie widzi!

3. ZEUS: Cóż takiego strasznego, moja Hero, pocałować przy kielichu takiego ładnego chłopczyka i cieszyć się jednym i drugim: i pocałunkiem, i nektarem. Kiedy mu powiem, żeby ciebie choć raz pocałował, to już się nie będziesz na mnie gniewała, że pocałunek uważam za coś lepszego od nektaru.

HERA: Tylko pederasta może tak mówić! A ja musiałabym zwariować, żeby wargi przytknęła do tego pieszczoszka frygijskiego, do takiego niewieściucha!

²²Hebe (mit. gr.) — córka Zeusa i Hery, personifikacja młodości; pełniła funkcję szafarki na Olimpie: nalewała bogom nektar i roznosiła ambrozję. [przypis edytorski]

ZEUS: Proszę cię, najszlachetniejsza, nie wyrażaj mi się tak obelżywie o moim ukochanym! Bo ten niewieściuch i przybłęda, i pieszczoszek miłszy mi jest i bardziej pożądany niż — ja nie chcę mówić, żeby cię nie rozdrażniać jeszcze bardziej.

4. HERA: A może byś się jeszcze z nim ożenił, proszę bardzo, jeżeli o mnie chodzi! A zapamiętaj sobie, jak ty mnie traktujesz przez tego podczaszego!

ZEUS: Nic, tylko Hefajstos powinien być, twój syn, nektar nam podawać, utykając, kiedy wraca prosto z kuźni i jeszcze pełno iskier ma na sobie, dopiero co obcęgi odłożył. I z tych jego palców my mamy przyjmować kielich, przytulać go i całować podczas tego, a nawet ty sama, rodzona matka, nie miałabyś go ochoty pocałować, taką ma twarz sadzami zasmarowaną. To jest przyjemniejsze! Czy nie? I o wiele bardziej tamten podczasz jest na miejscu przy stole bogów, a Ganimedesa trzeba z powrotem odesłać na Idę. Dlatego że jest czystutki i ma różane paluszki, i umiejętnie podaje napój. A co cię obraża najwięcej, to to, że jego pocałunki słodsze są od nektaru.

5. HERA: Teraz, Zeusie, Hefajstos już jest i kulawy, i jego palce nie są godne twojego kielicha, i cały sadzą umazany, i wstręt cię bierze patrzeć na niego, odkąd Ida wykarmiła tego przyjemniaczka z ładnymi włosami. A dawniej tego nie widziałeś i te iskry, i ta kuźnia jakoś ci nie przeszkadzały pijać z jego rąk.

ZEUS: Drażnisz się, Hero, sama — nic innego. A u mnie tylko miłość wzmagasz przez swoje sceny zazdrości. Ale jeżeli cię to gniewa przyjmować kielich z rąk ładnego chłopca, to niech ci twój syn podaje, a ty, Ganimedesie, podawaj kielich tylko mnie i za każdym razem pocałuj mnie dwa razy: i kiedy będziesz podawał pełny — i znowu potem, kiedy go będziesz ode mnie odbierał.

Co to jest? Ty płaczesz? Nie bój się! Gorzko zapłacze każdy, kto by ciebie chciał dotknąć.

6. HERA I ZEUS

1. HERA: Ten Iksjon²³, Zeusie, co ty o nim myślisz?

ZEUS: To porządny człowiek, Hero, i zawsze można się do niego napić. Inaczej by nie bywał u nas, gdyby nie zasługiwał na to, żeby go przyjmować przy kielichu.

HERA: Jednakże on na to wcale nie zasługuje. To jest przecież bezbożny zuchwalec. Więc nie powinien u nas bywać w ogóle.

ZEUS: A na jakież on sobie zuchwalstwo pozwolił? Trzeba — tak uważam — żebym ja też coś o tym wiedział.

HERA: No cóż innego — chociaż wstydzę się o tym mówić. Na coś takiego się ośmielił.

ZEUS: No, właśnie dlatego raczej powinnaś to powiedzieć — tym bardziej, im gorsze objawiał zamiary. Ale chyba jeszcze nie próbował niczego? Ja sobie wyobrażam, co to za rodzaj szelmstwa, jeżeli ty wahasz się o nim mówić.

2. HERA: To o mnie samą chodzi, nie o kogoś innego, Zeusie! I to już od długiego czasu. Ja zrazu nie wiedziałam, o co idzie; on się tylko wciąż we mnie wpatrywał. Wzdychał i popłakiwał i kiedym, bywało, wypila i oddała kielich Ganimedesowi, on prosił, żeby mu dać pić z tego samego, brał kielich i całował, i do oczu go sobie przykładął, i znowu na mnie patrzył. Wtedy już zrozumiałam, że tu chodzi o miłość. I długi czas wstydziłam się mówić tobie o tym; myślałam, że temu człowiekowi przejdzie to obłąkanie. Ale kiedy sobie pozwolił nawet i mówić do mnie o tej sprawie — zostawiłam go jeszcze we łzach — na kolanach przysuwał się do mnie, zatkałam sobie uszy, aby nawet nie słyszeć jego bluźnierczych zaklęć, i poszłam sobie, aby wszystko tobie opowiedzieć. A ty zastanów się sam, jak postąpisz z tym człowiekiem.

3. ZEUS: A to szelma! Na mnie nastaje i na mój związek z Herą. Tak się upił nektarem. Ale to moja wina. Kocham ludzi więcej niż tego warcy i dopuściłem ich do naszego towarzystwa przy kielichu. Im trzeba przebaczyć, jeżeli piją to samo, co my, i oglądają piękności niebiańskie, jakich nigdy nie widzieli na ziemi, i potem się im zachciewa kosztować ich, kiedy ich Eros ogarnie. Eros to jest potęga przemożna i on nie tylko nad ludźmi panuje, ale nad nami samymi też nieraz.

²³Iksjon (mit. gr.) — król Lapitów w Tesalii, pierwszy zabójca własnego krewnego, oczyszczony przez Zeusa z winy i dopuszczony do biesiad z bogami. [przypis edytorski]

HERA: Tobą nawet i bardzo rządzi — despotycznie — i nosi cię, i wodzi cię za nos, a ty idziesz za nim, dokądkolwiek cię zaprowadzi, i zamieniasz się łatwo, w co ci tylko każe. W ogóle ty przecież jesteś własnością i zabawką Erosa. I teraz Iksjonowi, wiem, że udzielisz przebaczenia, boś sam kiedyś miał stosunek z jego żoną — ona ci urodziła Pejritoosa.

4. ZEUS: Że też ty jeszcze pamiętasz o takich rzeczach, jeżeli ja tam kiedyś schodziłem na ziemię, żeby się rozerwać. Ale wiesz, co zamyslam zrobić z Iksjonem? Ukarać go — w żadnym razie, ani nie wyrzucić go z towarzystwa. To byłoby niesmaczne. Skoro on kocha i, jak mówisz, płacze, i cierpi niezdolnie.

HERA: Jak to, Zeusie? Boję się, żebyś ty też jakiegoś bluźnierstwa nie powiedział.

ZEUS: Nic podobnego. Ja tylko model z chmury zrobię podobny do ciebie. Jak się kolacja skończy, a on nie będzie spał — oczywiście, bo mu miłość spać nie da — ja zaniósę i położę ten model koło niego. W ten sposób on się przestanie męczyć, będzie mu się zdawało, że osiągnął przedmiot swojej żądy.

HERA: Idźże precz. Aby roku nie doczekał, kiedy mu się zachciewa takich rzeczy nad stan!

ZEUS: Jednakże znieś to, Hero. Bo i cóż ci się złego może stać przez ten model, jeżeli Iksjon będzie obcował z chmurą?

5. HERA: Ależ chmura będzie wyglądała jak ja i on *mnie* zhańbi przez podobieństwo.

ZEUS: Mówisz ni to, ni owo. Przecież chmura nie może nigdy być Herą ani ty chmurą. Jeden tylko Iksjon będzie oszukany.

HERA: Ależ wszyscy ludzie są ordynarni i bez taktu. On z pewnością pójdzie na dół i będzie się chwalił, będzie wszystkim opowiadał, że miał stosunek z Herą, że dzieli łóżko z Zeusem — i gotów jeszcze powiedzieć, że ja się w nim Kocham, a oni będą wierzyli, nie wiedząc, że z chmurą miał do czynienia.

ZEUS: Tak? Jeżeliby coś takiego powiedział, to się go strąci do Hadesu, przywiąże się nędnika do koła i będzie się w nim kręcił na wieki. Nieustająca męka będzie pokutą nie za miłość — bo to samo przecież to nie jest nic strasznego — tylko za przechwałki.

7. HEFAJSTOS I APOLLO

HEFAJSTOS: Apollinie, tyś widział dziecko Mai²⁴, tego noworodka? Jakie to ładne i jak się uśmiecha do wszystkich, i widać, że z niego jakieś wielkie dobro wyrośnie.

APOLLO: To dziecko, Hefajstosie? Rzeczywiście, będzie z niego wielkie dobro. Ono starsze od Japeta, jeżeli chodzi o szelmostwa.

HEFAJSTOS: A cóż by ono mogło złego zrobić — toż dopiero się urodziło?

APOLLO: Zapytaj o to Posejdona. Jemu ukradło trójząb. Albo Aresa²⁵. Jemu też po cichu wyciągnęło miecz z pochwy. Ja już nie chcę mówić o sobie — ja też zostałem bez broni; ściągnęło mi łuk i strzały.

HEFAJSTOS: To małeńkie takie? To, co ledwie stoi, to w pieluszkach?

APOLLO: Zobaczysz, Hefajstosie, niech się tylko zbliży do ciebie.

HEFAJSTOS: A oto i już przyszło.

APOLLO: Cóż więc? Wszystkie masz narzędzia i żadne nie zginęło z nich?

HEFAJSTOS: Wszystkie, Apollinie.

APOLLO: W każdym razie rozejrzyj się uważnie.

HEFAJSTOS: Na Zeusa, nie widzę obcęgów!

APOLLO: A może je zobaczysz w pieluszkach dzieciątka.

HEFAJSTOS: Takie ma długie palce, jakby się w żywocie matki wyuczyło sztuki złodziejskiej?

3. APOLLO: A nie słyszałeś, jak ono gada, jakie pyskate i prędkie. On już nawet chce nam usługiwać. Wczoraj wyzwiał Erosa na zapasy i położył go zaraz — sam nie wiem, jak mu nogi poderwał. Potem, kiedy go zaczęła chwalić Afrodyta, ukradł jej przepaskę, jak go przytuliła w nagrodę za zwycięstwo. Zeus się jeszcze śmiał, kiedy i jemu ukradł berło. Gdyby piorun nie był za ciężki i nie miał tyle ognia w sobie, byłby ukradł i piorun.

HEFAJSTOS: To jakiś straszny chłopiec, jak mówisz.

²⁴Maja (mit. gr.) — córka tytana Atlasa, jedna z Plejad, matka Hermesa. [przypis edytorski]

²⁵Ares (mit. gr.) — bóg wojny i bitewnego szaleństwa; gwałtowny, brutalny i okrutny. [przypis edytorski]

APOLLO: Nie tylko to, ale już i muzyczny.

HEFAJSTOS: Czym to możesz poprzeć?

4. APOLLO: Żółwia gdzieś zdechłego znalazł i zrobił sobie instrument z jego skorupy. Wprawił w nią ramiona i spoił, potem wbił poprzeczkę, podłożył podstawkę, napiął siedem strun i zaczął grać bardzo gładko, Hefajstosie, i harmonijnie. Tak że i mnie było zazdrość — ja się od dawna uczę grać na kitarze.

A Maja mówiła, że nawet w nocy nie zostaje w niebie; nie ma co robić, więc aż do Hadesu na dół chodzi, żeby i tam kraść, rzecz oczywista. Ma skrzydełka u nóg i zrobili mu jakiś kijek o przedziwnej sile; on nim dusze wodzi i ściąga nieboszczyków.

HEFAJSTOS: To ja mu to dałem; niech się bawi.

APOLLO: Toteż ci oddał pięknym za nadobne — te obcęgii...

HEFAJSTOS: Dobrześ przypomniał. Pójdę je odebrać — może gdzieś, jak mówisz, znajdą się w pieluszkach.

8. HEFAJSTOS I ZEUS

HEFAJSTOS: Co mam zrobić, Zeusie? Przychodzę, jak kazałeś, i mam ze sobą siekierę bardzo ostrą. Choćby kamień trzeba było jednym uderzeniem rozciąć.

ZEUS: Doskonale, Hefajstosie. No, to wal i rozłup mi głowę na dwoje.

HEFAJSTOS: Ty próbujesz, czym nie zwariował? To każ mi coś innego zrobić, może byś czegoś chciał dla siebie.

ZEUS: Właśnie tego, żebyś mi rozszepił czaszkę. A jak nie posłuchasz, to nie po raz pierwszy dzisiaj poprobujesz mego gniewu. Trzeba walić z całej duszy i nie zwlekać, i nie zastanawiać się. Ja ginę z bóleści — one mi mózg przewracają.

HEFAJSTOS: Uważaj, Zeusie, żebym czego złego nie zrobił. Siekiera jest ostra; to nie będzie bez krwi i nie po bożemu ten poród.

ZEUS: Wal tylko, Hefajstosie! Bądź spokojny. Już ja wiem, co potrzeba.

HEFAJSTOS: Chcieć, nie chcę, ale łupnę, bo co robić, skoro ty każesz?! A to co?! Dziewczyna w zbroi! Wielkieś ty, Zeusie, lichy miał w głowie. To naturalne, żeś się drażnił, kiedyś taką dużą dziewczynę pod czaszką wylęgał i to w zbroi. Doprawdy, żeś ty chyba obóz miał na karku, nie głowę, a myśmy tego nie widzieli. A ona skacze i taniec wojenny zawodzi, i tarczą potrząsa, i włócznią wywija, i bóg w niej siedzi, a przede wszystkim piękna jest bardzo i dojrzała tak prędko. Oczy ma jasne, ale i te upiększa hełm. Tak że, Zeusie, w nagrodę za robotę akuszerską, zaręcz ją już ze mną.

ZEUS: Żądasz rzeczy niemożliwych, Hefajstosie. Ona będzie chciała zostać zawsze panną. Jeżeli o mnie chodzi, ja się nie sprzeciwiam wcale.

HEFAJSTOS: O to mi szło. Reszta to już moja rzecz. Już ja ją porwę.

ZEUS: Jeżeli ci łatwo, to tak zrób. Ale ja wiem, że pragniesz niemożliwości.

9. POSEJDON I HERMES

1. POSEJDON: Hermesie, czy można się zaraz widzieć z Zeusem?

HERMES: W żaden sposób, Posejdonie!

POSEJDON: Jednak donieś mu, że przyszedłem.

HERMES: Nie nudź, mówię. Przyszedłeś nie w porę; nie możesz się z nim zobaczyć w tej chwili.

POSEJDON: On tam pewnie jest z Herą, czy nie?

HERMES: Nie — to coś całkiem innego.

POSEJDON: Rozumiem, Ganimedes jest u niego.

HERMES: Ani to. Tylko źle się czuje sam.

POSEJDON: Skądże to, Hermesie? Przecież to straszne, co mówisz.

HERMES: Wstydzę się powiedzieć — to jest taka rzecz...

POSEJDON: Ależ nie trzeba wobec mnie, przecież ja jestem wuj.

HERMES: On w tej chwili urodził, Posejdonie.

POSEJDON: Idźże precz! On urodził? Od kogóż ma dziecko? Cóż to, myśmy nie wiedzieli, że on jest obojnak? Ale nawet po figurze nie było widać jakiejś ciąży.

HERMES: Dobrze mówisz, bo też i nie w brzuchu był zarodek.

POSEJDON: Ja wiem — z głowy urodził drugi raz. Tak jak Atenę. Jego głowa dobrze rodzi.

HERMES: Nie. On w udzie donosił dziecko Semeli.

POSEJDON: Doskonale! Udał się! Byle gdzie zarodki nosi — po całym ciele. A ta Semele to kto?

2. HERMES: Tebanka, jedna z córek Kadmosa. Miał z nią stosunek i zaszła w ciążę.

POSEJDON: Więc to on urodził, Hermesie, zamiast niej?

HERMES: O tak, chociaż ci się to bardzo nieprawdopodobne wydaje. Bo Semeleę podszła Hera — wiesz, jaka jest zazdrosna — i namawia ją, żeby zażądała od Zeusa, aby do niej przyszedł z grzmotami i z błyskawicami. On posłuchał i przyszedł z piorunem. Więc zapaliła się strzecha i Semele zginęła od ognia. On mnie kazał rozciąć żywot kobiecie i wydobyć dla niego niedorozwinięty jeszcze zarodek siedmiomiesięczny. Kiedym to zrobił, on sobie rozcina udo i wkłada to do środka, aby tam doszło. Teraz minął już trzeci miesiąc, więc urodził i źle się czuje, bo miał bóle.

POSEJDON: A teraz gdzie jest dziecko?

HERMES: Zaniósłem je do Nysy²⁶ i oddałem nimfom, aby je wychowały. Ono się nazywa Dionizos.

POSEJDON: Więc tego Dionizosa mój brat jest i matką, i ojcem?

HERMES: Zdaje się. Ja odchodzę. Muszę mu przynieść wody na ranę i inne rzeczy też trzeba zrobić, jak to zwyczajnie po porodzie.

IO. HERMES I HELIOS

1. HERMES: Heliosie, nie wyjeżdżaj dzisiaj — mówi Zeus — ani jutro, ani na trzeci dzień. Zostań w domu, a tymczasem niech będzie jakaś taka jedna długa noc. Więc niech tam Hory²⁷ znowu wyprzęgną konie, a ty zgaś ogień i odpocznij sobie przez dłuższy czas.

HELIOS: To coś nowego, Hermesie; niesamowite polecenie przynosisz. Chyba nie wyglądało na to, żebym gdzieś skręcił po drodze i przejechał granicę i potem on się gniewa na mnie, i postanowił zrobić noc trzy razy dłuższą od dnia?

HERMES: Nic podobnego, i to tak nie ma być na zawsze. On jakoś dzisiaj chce mieć noc dłuższą niż zwykle.

HELIOS: A gdzież on jest? I skąd cię przysłano z tym zleceniem do mnie?

HERMES: Z Beocji, Heliosie, od żony Amfitriona²⁸. On z nią jest; kocha się w niej.

HELIOS: To nie wystarczy jedna noc?

HERMES: Nigdy w świecie. Z tego obcowania ma się urodzić jakiś wielki bóg, zwycięski w wielu bojach. Takiego w ciągu jednej nocy wykończyć nie podobna.

2. HELIOS: A no, niech tam kończy szczęśliwie! Ale takich rzeczy, Hermesie, nie bywało za czasów Kronosa²⁹ — jesteśmy tu tylko sami dwaj — tamten nigdy Rei samej w łóżku nie zostawiał i nie opuszczał nieba, żeby spać w Tebach, tylko dzień był dniem, a noc miała swoje godziny odmierzone — nie było żadnych niezwykłości, żadnych odmian i on się nigdy nie wdawał z żadną kobietą śmiertelną. A teraz przez jakąś tam nędzną kobiecień trzeba wszystko odwracać do góry nogami i konie się muszą narowić, bo daremnie stoją, i droga się musi psuć, jak się po niej przez trzy dni z rzędu nie jeździ, a biedni ludzie muszą nędznie żyć po ciemku. Tyle im przyjdzie z tych miłostek Zeusa; będą siedzieli i czekali, aż on tam skończy tego zapaśnika, o którym mówisz, pod osłoną grubej ciemności.

²⁶Nysa (mit. gr.) — górzysty region będący siedzibą nimf deszczu, które wychowały boga Dionizosa (Bachosa); przez mitografów greckich umieszczany w różnych krainach znanego im świata. [przypis edytorski]

²⁷Hory, gr. *Horai* (mit. gr.) — trzy boginie pór i ładu społecznego, córki Zeusa i Temidy; służyły i pomagały ważniejszym bogom na Olimpie. [przypis edytorski]

²⁸Amfitrion (mit. gr.) — król Teb, mąż Alkmeny, którą uwiódł Zeus, przybierając jego postać; ze związku Alkmeny i Zeusa urodził się heros Herakles, po śmierci czczony jako bóg. [przypis edytorski]

²⁹Kronos (mit. gr.) — syn Uranosa i Gai, mąż Rei, poprzedni władca bogów, obalony przez swego syna Zeusa i uwięziony w Tartarze. [przypis edytorski]

HERMES: Cicho bądź, Heliosie, abys czego nie oberwał za te słowa. A ja idę do Seleny³⁰ i do Hypnosa³¹ — donieść im też, co Zeus polecił: ona żeby jechała powoli, a Sen żeby ludzi nie opuszczał — nie będą wiedzieli, że się noc zrobiła taka długa.

II. AFRODYTA I SELENE

AFRODYTA: Co to takiego, Seleno, opowiadają o tobie? Mówią, że jak się znajdziesz za górami Karii, to zatrzymujesz zaprzęg i spoglądasz na Endymiona — on sypia pod gołym niebem, bo to myśliwy — i nieraz schodzisz do niego ze środka drogi?

SELENE: Zapytaj, Afrodyto, swojego synka — on temu winien.

AFRODYTA: Ooch! On jest szelma. Przecież co on ze mną samą, z własną matką, wyprawia! Niedawno mnie na Idę sprowadził dla Anchizesa³² z Ilionu, to znowu za Liban³³, do tego chłopaka asyryjskiego³⁴, a równocześnie rozkochał w nim Persefonę, więc po polowie pozbawił mnie ukochanego. Ja mu nieraz groziłam, że jak nie przestanie wyrabiać takich rzeczy, to mu połamie łuk i kołczan i obetnę mu skrzydła. I nierazem³⁵ go już wytłukła pantoflę po tyłku. A on, sama nie wiem jak, zrazu się nastraszy i zaczyna się prosić, a za chwilę zapomina o wszystkim.

Ale powiedz mi, Endymion jest piękny? Bo jeżeli tak, to byłaby jakaś pociecha w tym grzechu.

SELENE: Mnie on się, Afrodyto, wydaje nawet bardzo piękny. Najwięcej, kiedy sobie na skale podścieli chlamidę³⁶ i śpi; z lewej ręki już mu się strzały wysypują, a prawa, około głowy do góry zgięta, tak mu ładnie twarz okala, on snem zmorzony oddycha, a oddech ma boski. Wtedy ja po cichutku schodzę na dół, a stąkam na końcach palców, żeby się nie obudził i nie przestraszył — ty rozumiesz. Więc co ci tam będę opowiadała, co potem? Dość, że ginę z miłości.

Sen, Uroda

12. AFRODYTA I EROS

I. AFRODYTA: Moje dziecko, Erosie, zobacz, co ty wyrabiasz. Ja nie mówię o tym, co na ziemi — do czego ty ludzi nakłaniasz, żeby robili sobie samym i jedni z drugimi — ale i w niebie, jakiego ty odmienca na pokaz robisz z Zeusa, przemieniasz go, w co ci się kiedy podoba, Selenę ściągasz z nieba, a Heliosa nieraz zmuszasz, żeby przesiadywał u Klimeny³⁷, a zapominał o powożeniu końmi. Na jakie to zuchwałstwa pozwalasz sobie wobec mnie, matki, i to z dobrą miną! Ty zuchwalcze ostatni — przecież nawet Rea³⁸ — ta już staruszka i matka tylu bogów — a tyś ją nakłonił, żeby się w chłopcu zakochała i tęskniła za tym chłopakiem z Frygii i teraz ona przez ciebie oszalała. Zaprzęga sobie do wozu dwa lwy i dobrała sobie jeszcze korybantów³⁹ — bo to też wariaty — jeździ po

³⁰*Selene* (mit. gr.) — bogini i personifikacja księżycy. [przypis edytorski]

³¹*Hypnos* (mit. gr.) — bóg i uosobienie snu, syn Nocy i Erebu, bliźniaczy brat boga śmierci Tanatosa. [przypis edytorski]

³²*Anchizes* (mit. gr.) — król Dardanos (w pobliżu Troi), uwiedziony przez boginię miłości Afrodytę, z którą miał syna Eneasza. [przypis edytorski]

³³*Liban* — tu: pasmo górskie rozciągające się wzdłuż zach. wybrzeża M. Śródziemnego, położone we współczesnym państwie o tej samej nazwie. [przypis edytorski]

³⁴*za Liban, do tego chłopaka asyryjskiego* — Adonisa, pięknego młodzieńca, wychowanka i ukochanego Afrodyty, która rywalizowała o jego miłość z Persefoną. Kiedy zginął na polowaniu, rozszarpany przez dziką, Afrodyta uprosiła Zeusa, by pozwolił Adonisowi spędzać z nią wiosnę i lato na ziemi, a jesień i zimę z Persefoną w krainie zmarłych. Kult Adonisa dotarł do Grecji w okresie archaicznym z terenów bliskowschodnich, gdzie kochankiem bogini miłości Ishtar był Tammuz, czczony przez Kananejczyków jako Adon (dosł.: Pan). Jego śmierć i zmartwychwstanie odzwierciedlały cykliczne zmiany w przyrodzie. [przypis edytorski]

³⁵*nierazem go już wytłukła* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika: nieraz go już wytłukłam. [przypis edytorski]

³⁶*chlamida*, gr. *chlamys* — staroż. greckie okrycie męskie: luźna wierzchnia szata do pól uda, używana w podróży oraz jako płaszcz wojskowy. [przypis edytorski]

³⁷*Klimene*, gr. *Klymene* (mit. gr.) — nimfa morska, ukochana boga słońca, Heliosa, matka Faetona. [przypis edytorski]

³⁸*Rea*, gr. *Rhea* (mit. gr.) — córka Uranosa i Gai, siostra i żona Kronosa, matka Zeusa i jego rodzeństwa; utożsamiana później z frygijską boginią płodności Kybele, czczoną jako Bogini Matka, której młodym kochankiem był pasterz Attis, bóg wegetacji i wiosny; przedstawiana podobnie jak Kybele: na tronie z dwoma lwami po bokach lub w rydwanie ciągniętym przez dwa lwy. [przypis edytorski]

³⁹*korybanci* — początkowo: demoniczne bóstwa towarzyszące frygijskiej bogini płodności Kybele; później także: jej kapłani, którzy w czasie jej świąt wykonywali ekstatyczne tańce przy muzyce bębnów i fletów. [przypis edytorski]

całej Idzie⁴⁰ tam i sam. Ona wyje za Attisem⁴¹, a korybanci — jeden sobie rękę kaleczy mieczem, drugi włosy rozpuścił i pędzi oszalały po górach, tamten trąbi na rogu, inny mu wtóruje na tamburynie, któryś bębni na cymbałach i w ogóle jest hałas i obłąkanie — to wszystko, co się dzieje na Idzie. Więc ja się boję wszystkiego, boję się ja, którym ciebie, takie lichy, urodziła, żeby kiedyś Rea w przystępie szału albo tym bardziej jeszcze, jak przyjdzie do siebie — nie kazała korybantom, żeby cię pochwycili i rozszarpali albo porzucili lwom. Tego się boję; widzę, co ci grozi.

2. EROS: Uspokój się, mammo. Ja się już znam z tymi lwami i nieraz im włożę na grzbiet, chwytam się grzywy i powożę nimi, a one się do mnie łaszą, biorą moją rękę do pyska, oblizują i oddają mi ją. I sama Rea — gdzieżby tam znalazła wolną chwilę dla mnie — ona cała Attisowi oddana. A właściwie, co ja jestem winien, że pokazuję to, co piękne, jakie ono jest? Wy się sami nie garniecie do tego, co piękne. Więc mnie nie bierzcie tego za złe. Czy może chcesz, mammo, nigdy już nie kochać; ani ty Aresa, ani on ciebie?

AFRODYTA: Jakiż ty szelma jesteś i władasz nad wszystkimi! Ale kiedyś wspomnisz moje słowa.

13. ZEUS, ASKLEPIOS I HERAKLES

1. ZEUS: Dajcie spokój, Asklepiosie i Heraklesie, klóćcie się jeden z drugim jak ludzie. To nie wypada, tak się nie robi na uczcie bogów.

HERAKLES: Więc ty chcesz, Zeusie, żeby ten pigularz⁴² leżał wyżej ode mnie?

ASKLEPIOS: Na Zeusa! Bo też jestem lepszy od ciebie.

HERAKLES: Pod jakim względem, ty, piorunem rażony? Czy dlatego, że cię Zeus piorunem trafił za twoje sprawy niegodziwe⁴³ i teraz z litości dostał na nowo nieśmiertelność?

ASKLEPIOS: A ty zapominasz, Heraklesie, żeś się spalił na górze Ojta⁴⁴, a mnie teraz wymyślasz od ognia?

HERAKLES: Nieprawdaż — więc może równy i jednaki typ życia mojego i twojego — ja jestem syn Zeusa i tyłem się natrudziłem, kiedy życie oczyszczałem; dzikie zwierzęta zwalczałem i między ludźmi największych drabów pokarałem. A ty jesteś utnikorzonek⁴⁵ i szarlatan, ludziom chorym możesz się przydać, żeby im plastry przykładać, ale jakimś męstwem wcaleś się nie popisał.

2. ASKLEPIOS: Dobrze mówisz, bom ci twoje oparzeliny opatrzyłem, kiedyś niedawno przyszedł tu na górę na pół spalony; jedno i drugie zniszczyło tobie ciało: i ta koszula, i ten ogień potem⁴⁶. A ja, jeżeli już nic innego, to nie służywałem tak jak ty, ani wełny nie czesałem w Lidii, nie ubierałem się na różowo i nie biła mnie Omfale⁴⁷ pozłacanym pantoflami, a także nie zwariowałem i nie pomordowałem dzieci i żony⁴⁸.

⁴⁰Ida — ob. Kaz Daği, góra w Troadzie, na póln.-zach. wybrzeżu Azji Mniejszej; w staroż. miejsce kultu Zeusa i Kybele; tę samą nazwę nosiła góra na wyspie Krecie, poświęcona bogini Rei, utożsamianej przez Greków z Kybele. [przypis edytorski]

⁴¹Attis (Attys a. Atys) (mit. gr.) — bóg wegetacji pochodzenia frygijskiego, odpowiednik syryjskiego Adonisa, ukochany frygijskiej bogini płodności Kybele, Wielkiej Bogini-Matki, utożsamianej z grecką Reą; jego samokastracja, śmierć i zmartwychwstanie odzwierciedlały cykliczne zmiany w przyrodzie. [przypis edytorski]

⁴²pigularz (iron., żart.) — aptekarz. [przypis edytorski]

⁴³Zeus [cię] piorunem trafił za twoje sprawy niegodziwe — Asklepios został przez Zeusa zabity piorunem za wskrzeszanie zmarłych. [przypis edytorski]

⁴⁴Ojta, gr. Oite, łac. Oeta — pasmo górskie w Grecji środkowej, w mit. gr. miejsce śmierci Heraklesa, który spłonął tam na stosie. [przypis edytorski]

⁴⁵utnikorzonek (neol., dosł. tłum. gr. rhizotómos) — zielarz, zbieracz korzonków. [przypis edytorski]

⁴⁶jedno i drugie zniszczyło tobie ciało: i ta koszula, i ten ogień potem — Dejanira, żona Heraklesa, zazdrosna o męża, podarowała mu szatę nasyoną krwią centaura Nessosa, zabitego niegdyś przez Heraklesa. Krew centaura, rzekomo mająca zapewniać wierność, była palącą trucizną. Szata wżarła się w ciało herosa, który aby skrócić swoje męczarnie, zbudował stos pogrzebowy i rzucił się w płomienie. [przypis edytorski]

⁴⁷Omfale (mit. gr.) — królowa Lidii, u której Herakles, pokutując za zabicie w szale Ifitosa, przez trzy lata służył jako niewolnik; wg popularnych opowieści na rozkaz Omfale Herakles nosił kobiece szaty, wykonywał kobiece obowiązki (m.in. przedzenie wełny razem z dziewczętami) i znosił różne upokorzenia. [przypis edytorski]

⁴⁸nie pomordowałem dzieci i żony — w szale zesłanym przez Herę Herakles zabił swoją żonę Megarę i dzieci, co musiał odpokutować, wykonując 12 prac zleczanych mu przez króla Myken Eurysteusza. [przypis edytorski]

HERAKLES: Jeżeli nie przestaniesz mi wymyślać, to zaraz się przekonasz, że nie na wiele ci się przyda nieśmiertelność, jak cię wezmę i zrzucę na łeb z nieba — że cię sam Pajon⁴⁹ nie wyleczy, jak sobie łeb roztrzaskasz.

ZEUS: Dajcie tam spokój, mówię — nie róbcie nam tu piekła na zebraniu albo was jednego z drugim wyrzucę z jadalni. Zresztą, Heraklesie, to ma dobry sens, żeby Asklepios leżał wyżej od ciebie; przecież umarł prędzej.

14. HERMES I APOLLO

1. HERMES: Czemuś taki ponury, Apollinie?

APOLLO: Bo nie mam, Hermesie, szczęścia w miłości.

HERMES: To rzeczywiście smutna rzecz. A ciebie co takiego spotkało? Czy ta sprawa z Dafne gnębi cię jeszcze?

APOLLO: Nic podobnego. Mnie bardzo ciężko po śmierci ukochanego, syna Ojbalosa⁵⁰ z Lakonii⁵¹.

HERMES: Więc umarł Hiacynt? Powiedzże mi!

APOLLO: I jak jeszcze.

HERMES: Od czegoż, Apollinie? Czy był ktoś taki potworny, żeby zabić takiego ładnego chłopca?

APOLLO: To moja własna robota.

HERMES: Oszalałeś, Apollinie, prawda?

APOLLO: Nie; tylko stało się nieszczęście, niechcący.

HERMES: Jakże to? Chcę usłyszeć, jak to było.

2. APOLLO: On się uczył rzucać dyskiem i ja się z nim bawiłem, a ten Zefir⁵² — oby szczeł najgorzej ze wszystkich wiatrów — kochał się w nim od dawna i chłopak nie dbał o niego w ogóle, a ten nie mógł znieść takiego lekceważenia. Więc ja rzuciłem dysk, jak zwykleśmy to robili, w górę. A ten wionął w dół z Tajgetu⁵³, poniósł dysk i rzucił go chłopcu na głowę. Od uderzenia krwi buchnęło mnóstwo i chłopak zaraz umarł. Ja się w tej chwili na Zefirze pomściłem, strzeliłem za nim z łuku i on uciekał — goniłem go do samej góry, a chłopcu usypałem mogiłę w Amyklach⁵⁴, tam gdzie go dysk trafił. Z jego krwi kazałem ziemi wydać kwiat bardzo uroczy. On kwitnie najpiękniej ze wszystkich kwiatów i jeszcze są na nim litery — z nich ułożony tren na jego śmierć. Czy myślisz, że to nie ma sensu, że ja się tak gryzę?

HERMES: Tak jest, Apollinie. Wiedziałeś przecież, żeś sobie wziął kochanka śmiertelnego. Więc nie gniewaj się, że umarł.

15. HERMES I APOLLO

1. HERMES: Żeby taki kulawy, i to kowal z zawodu, Apollinie, miał najładniejsze żony: Afrodytę⁵⁵ i Charytę⁵⁶.

APOLLO: To jest jakieś szczęście, Hermesie. Ja się tylko temu dziwię, że one z nim wytrzymują. Przede wszystkim, jak widzą, że pot z niego cieknie, nad piecem pochylony, twarz sadzą umazana. I to nic — takiego właśnie ściskają i całują, i śpią z nim.

⁴⁹Pajon, gr. *Paian*, *Paion* a. *Paieon* (mit. gr.) — bóg uzdrowiciel leczący bogów olimpijskich w poematach Homera, później przydomek bogów uzdrowicieli: Apollina, a następnie Asklepiosa. [przypis edytorski]

⁵⁰syn Ojbalosa — Hiacynt. [przypis edytorski]

⁵¹Lakonia — kraina hist. w pld.-wsch. części Płw. Peloponeskiego; w starożytności stanowiła gł. część państwa spartańskiego. [przypis edytorski]

⁵²Zefir, gr. *Zephyros* (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru zachodniego, tj. łagodnego, wilgotnego wiatru, wiosną budzącego przyrodę do życia, a latem przynoszącego orzeźwienie. [przypis edytorski]

⁵³Tajget — pasmo górskie w Grecji, na południu Peloponezu, oddzielające Lakonię od Messenii. [przypis edytorski]

⁵⁴Amyklaj (gr. *Im*) — staroż. grecka osada na Peloponezie, w pobliżu Sparty; po podbiciu przez Spartę znana gł. ze świątyni Apollina oraz grobu jego ukochanego, Hiacynta, na cześć którego obchodzono tam coroczne święto (*Hyakinthia*). [przypis edytorski]

⁵⁵Afrodyta (mit. gr.) — bogini miłości i piękna, wg *Odysei* (VIII 266–363): żona Hefajstosa, zdradzająca go z Aresem. [przypis edytorski]

⁵⁶Charyta, gr. *Charis* (mit. gr.) — wg *Iliady* (XVIII 382–383): żona Hefajstosa, która witała Tetydę w jego siedzibie na Olimpie; zwykle mówiono o trzech siostrach Charytach (gr. *Charites*), boginiach wdzięku, piękna i radości, o imionach: Eufrozyne, Aglaja i Talia; wg Hezjoda (*Teogonia* 945) żoną Hefajstosa była Aglaja. [przypis edytorski]

HERMES: To i mnie gniewa i zazdroszczy Hefajstosowi. A ty, Apollinie, czesz swoje piękne włosy i graj na kitarze, i wiele myśl o swojej piękności; podobnie jak ja o swojej zgrabnej budowie i o lirze — a potem, jak przyjdzie spocząć, to będziemy spali sami.

2. APOLLO: Ja w ogóle w miłości nie mam łaski u Afrodyty. Najwięcej kochałem Dafne i Hiacynta. A Dafne mnie tak nie znosiła, że wołała drzewem zostać, niż być ze mną, a Hiacynta przez ten dysk straciłem i teraz mam wianuszki zamiast nich obojga.

HERMES: Ja tam już raz kiedyś z Afrodytą — ale nie trzeba się chwalić.

APOLLO: Ja wiem. Ona ci miała urodzić Hermafrodytę⁵⁷. A tylko jedno mi powiedz, jeżeli coś o tym wiesz: jak to jest, że Afrodyta nie jest zazdrosna o Charytę albo Charyta o tamtą?

3. HERMES: To dlatego, Apollinie, że tamta jest z nim na Lemnos, a Afrodyta w niebie. Zresztą, ona się przeważnie interesuje Aressem i kocha się w nim, tak że mało jej zależy na tym kowalu.

APOLLO: I ty myślisz, że Hefajstos wie o tym?

HERMES: Wie. Ale coś może począć, jak widzi, że to dorodny, młody chłop i żołnierz? Więc cicho siedzi. Tylko się odgraża, że jakieś sidła na nich zmajstruje i wielką siecią nakryje ich oboje na kanapie.

APOLLO: Ja nie wiem; ale cieszyłbym się, gdyby tak mnie razem z nią nakryto.

16. HERA I LATONA

I. HERA: Ładne też dzieci urodziłaś⁵⁸, Latono, Zeusowi.

LATONA: My, Hero, nie wszystkie potrafimy rodzić takie jak Hefajstos.

HERA: No, on jest wprawdzie kulawy, a jednak jest pożyteczny, majster pierwszorzędny, urządził nam i ozdobił niebo, i z Afrodytą się ożenił, i ona się nim interesuje poważnie. A z twoich dzieci — jedna to jest męski typ ponad wszelką miarę i w górach siedzi — w końcu wyniosła się do Scytów i wszyscy wiedzą, co jąda, kiedy zabija obcych i naśladuje Scytów — przecież to sami ludożercy. Apollo znowu udaje, że wszystko umie: i z łuku strzelać, i na kitarze grać, i lekarzem być, i przepowiadać przyszłość. Urządził sobie fabryki przepowiedni; jedną w Delfach, drugą w Klaros⁵⁹ i w Didymie⁶⁰, nabiera ludzi, którzy go pytają o zdanie, daje odpowiedzi wykrętne i dwuznaczne na wszelki wypadek, jaki pytanie dopuszcza, żeby się zabezpieczyć od pomyłki. I robi na tym pieniądze, bo jest dużo głupców, którzy się pozwalają bałamucić czarami. Ale inteligentniejsi znają się na jego cudach i oszustwach. Przecież on sam — ten wieszczek — nie wiedział, że swojego ukochanego zabije dyskiem, i nie przepowiedział sobie, że Dafne przed nim ucieknie, chociaż taki jest ładny i takie ma piękne włosy. Tak że ja wcale nie widzę, dlaczego mówiono, że ci się dzieci udały lepiej niż Niobie.

2. LATONA: Rzeczywiście, te moje dzieci — ta, co to morduje obcych, i ten wieszczek oszust — ja wiem, jak ty ich znosić nie możesz, kiedy je widzisz między bogami. Przede wszystkim, kiedy ją chwala za piękność, a on gra przy kolacji na kitarze i wszyscy go podziwiają.

HERA: Śmiech mnie zbiera, Latono! Ten muzyk podziwiany, którego Marsjasz⁶¹ byłby zwyciężył i byłby go obdarł ze skóry, gdyby Muzy były chciały sądzić sprawiedliwie. Tymczasem ten biedak przegrał niesłusznie, przegłosowano go i zginął. A ta twoja uroczą córeczka taka jest piękna, że jak się dowiedziała, iż ją Akteon⁶² zobaczył, to psami go za-

⁵⁷Hermafrodyta a. Hermafrodyt, gr. *Hermaphroditos* (mit. gr.) — dwupłciowe dziecko Hermesa i Afrodyty, przedstawiane jako młoda osoba o ciele mającym zarówno typowe fizyczne cechy męskie, jak i kobiece. [przypis edytorski]

⁵⁸Ładne też dzieci urodziłaś, Latono, Zeusowi — Artemidę i Apollina. [przypis edytorski]

⁵⁹Klaros — staroż. greckie sanktuarium z wyrocznią Apollina, położone na wybrzeżu Jonii, w pobliżu miasta Kolofon. [przypis edytorski]

⁶⁰Didyma — staroż. greckie sanktuarium z wyrocznią Apollina, położone na wybrzeżu Jonii, w pobliżu Miletu. [przypis edytorski]

⁶¹Marsjasz, gr. *Marsyas* (mit. gr.) — satyr z Frygii, mistrz gry na aulosie (rodzaj podwójnego fletu, instrument muz. złożony z dwu długich piszczałek), który wyzwał na pojedynek muzyczny Apollina, grającego na lirze. Kiedy według werdyktu Muz Apollo zwyciężył, za karę obdarł Marsjasza żywcem ze skóry. [przypis edytorski]

⁶²Akteon, gr. *Aktaion* (mit. gr.) — wychowanek centaura Chirona, słynny myśliwy, za podglądanie kąpiącej się Artemidy zamieniony przez nią w jelenia, rozszarpany przez własne psy. [przypis edytorski]

szczuła, bo się bała, żeby chłopak nie wygadał, jaka jest szpetna. Ja już nie mówię o tym, że rodzącym wcale nie pomaga, bo jest przecież panną.

LATONA: Ty wiele myślisz o sobie, Hero. Dlatego, że z Zeusem jesteś i dzielisz z nim tron. Dlatego pozwalasz sobie — bez obawy. Ale ja niezaślęgo znowu zobaczę twoje łyzy, kiedy on ciebie zostawi, a zejdzie na ziemię i zrobi się bykiem albo łabędziem.

17. APOLLO I HERMES

1. APOLLO: Czemu ty się śmiesz, Hermesie?

HERMES: Bo bardzo śmieszne rzeczy widziałem, Apollinie.

APOLLO: To powiedz, co takiego, żebym się też mógł śmiać, jak usłyszę.

HERMES: Afrodyta była z Aresem i schwycił ją Hefajstos, związał ich oboje, jedno z drugim.

APOLLO: Jakże to? Mów, to gotowa być jakaś sympatyczna historia.

HERMES: Ja mam wrażenie, że on już od dawna o tym wiedział i polował na nich. I naokoło kanapy niewidzialne sidła złożył, to zmaistrował i odszedł do kuźni. Potem Ares wchodzi i zdawało mu się, że go nikt nie widział. Ale spostrzega go Helios i mówi o tym Hefajstowi. Więc kiedy weszli na kanapę i gorąco byli sobą zajęci, znaleźli się we wnętrzu sieci i oplątały ich sidła; wtedy staje nad nimi Hefajstos i ona — właśnie była nieubrana — nie miała się jak okryć, a wstydziła się. Ares zrazu próbował uciekać i spodziewał się, że rozerwie więzy, a potem, jak zobaczył, że wyjścia nie ma, zaczął prosić o litość.

2. APOLLO: No i cóż? Puścił ich Hefajstos?

HERMES: Ani mowy! Sprasza bogów i pokazuje im akt cudzołóstwa. A ci, goli oboje, spuszczały oczy, związani — i czerwienią się. Ten widok wydał mi się bardzo przyjemny; nie tylko to, co się tam u nich robiło.

APOLLO: A ten kowal nie wstydzi się sam pokazywać hańby swego małżeństwa?

HERMES: Na Zeusa! On się jeszcze śmieje i stoi tam nad nimi. Ja, żeby tak prawdę powiedzieć, zazdrościłem Aresowi, że nie tylko wziął najładniejszą z bogiń, ale go jeszcze z nią związali.

APOLLO: Doprawdy? Ty byś się zgodził nawet i na więzy w tych warunkach?

HERMES: A ty nie, Apollinie? Zobacz tylko, pójdz tam. Ja cię bardzo pochwalę, jeżeli to zobaczysz, a nie będziesz sobie życzył dla siebie czegoś podobnego.

18. HERA I ZEUS

1. HERA: Ja bym się wstydziła, Zeusie, gdybym miała takiego syna; taki niewieściuch z niego i zepsuty, bo pije; włosy ma przewiązane opaską, przeważnie z szalonymi kobietami obcuje, a jeszcze mięk szy od nich samych, pod głos bębenków i fletu, i cymbałów tańczy i w ogóle do każdego innego raczej podobny niż do ciebie, do ojca.

ZEUS: O tak — ten z kobiecą przepaską na włosach, ten pieszczoch mięk szy od kobiet — on, Hero, nie tylko Lidię podbił i mieszkańców gór Tmolos⁶³ i Traków pokonał, ale do Indii też się wyprawił i przy pomocy tego kobiecego wojska wziął słonie i opanował ziemię — i króla, który się ośmielił stawić mu opór na krótko, do niewoli zabrał, i tego wszystkiego dokonał, tańcząc i prowadząc chóry, i posługując się tyrsami⁶⁴ z bluszczu. Pijany, jak powiadasz, i rozpasany. A jeżeli się ktoś ośmielił obrażać go i poniewierać jego święcenia, takiego karał; albo go winnymi latoroślami wiązał, albo go rodzona matka z jego zrzędzenia rozszarpywała jak jelonka⁶⁵. Widzisz, jakie to dowody męstwa, i widzisz, że nie przynoszą ujmy ojcu?

A jeżeli oni się tam lubią bawić i baraszkować, to nie ma im czego zazdrościć. Tym bardziej, jeżeli się ktoś zastanowi i pomyśli, jaki by to był bóg po trzeźwemu, jeżeli takich rzeczy dokonywa po pijanemu.

⁶³Tmolos — ob. Boz Dağlar, pasmo górskie w Lidii, w Azji Mniejszej, na pld. od staroż. miasta Sardes. [przypis edytorski]

⁶⁴tyrs — laska opleciona winoroślą i bluszczem, atrybut Dionizosa. [przypis edytorski]

⁶⁵rodzona matka z jego zrzędzenia rozszarpywała [go] jak jelonka — taki los spotkał Penteusa, króla Teb, który sprzeciwiał się wprowadzeniu uroczystości ku czci Dionizosa. [przypis edytorski]

2. HERA: Ja mam wrażenie, że ty pochwalisz także jego wynalazek: winne grona i wino, chociaż widzisz, co pijani robią, jak błędą i na co sobie pozwalają, i w ogóle szaleją od tego napoju. Ikariosa⁶⁶ przecież — on jemu najpierw dał swą latorośl — towarzysze kielicha sami zabili, zakłuli go widłami.

ZEUS: Mówisz ni to, ni owo. Przecież to nie wino robi ani Dionizos, tylko nadużycie napoju, kiedy ktoś leje w siebie niezmieszane wino⁶⁷ ponad przyzwoitość. A kto pija w miarę, ten bywa weselszy i przyjemniejszy. Tego, co spotkało Ikariosa, on sam nie byłby zrobił nikomu z tych, którzy z nim pili. Tylko u ciebie, Hero, zdaje się, zazdrość jeszcze nie wygasła i jeszcze pamiętasz o Semeli; dlatego oczerniasz Dionizosa za rzeczy bardzo piękne.

19. AFRODYTA I EROS

1. AFRODYTA: Co też to jest, Erosie, że innych bogów zmogłeś wszystkich: Zeusa, Posejdona, Apollina, Reę, mnie — rodzoną matkę, a tylko od jednej Ateny trzymasz się z daleka i jeżeli o nią chodzi, to nie pali się twoja pochodnia i nie ma strzał w kołczanie, i ty nie masz łuku, i nie trafiasz?

EROS: Ja się jej boję, proszę mamy. Ona jest straszna i te jasne oczy ma, i okropnie męska. Ile razy łuk napnę i podejść do niej, ona trzęsie kitą⁶⁸ i płoszy mnie, zaczynam się trząść i z rąk mi wypada łuk i strzały.

AFRODYTA: A czyż Ares nie był straszniejszy? A jednak rozbroił go i zwyciężył.

EROS: Ale on chętnie do mnie idzie i woła mnie, a ta Atena zawsze patrzy spode łba i nieraz bywało, kiedy nadleciał i zbliżyłem się do niej z pochodnią, wtedy ona: „Jeżeli przystąpisz do mnie — powiada — to, jak mi ojciec miły, włócznią cię przebiję albo za nogę złapię i do Tartaru wrzucę, albo cię sama rozedrę i zabiję”. Nieraz mi tak groziła. I patrzy ostro, i na piersiach ma twarz jakąś straszną z węzami zamiast włosów⁶⁹ — ja się tego boję najwięcej. Straszy mnie tym i uciekam, jak to zobaczę.

2. AFRODYTA: Więc Ateny się boisz, jak słyszę, i Gorgony, a Zeusowego pioruna nie. A w którąś Muzę dłaczego trafić nie możesz i one są poza twoimi strzałami? Czy one też potrząsają kitami i pokazują Gorgony?

EROS: Wstydzę się ich, proszę mamy. One są takie poważne i zawsze nad czymś myślą i śpiewem zajęte. Ja często przy nich przystaję — tak mnie czaruje pieśń.

AFRODYTA: Daj im też spokój. Bo są poważne. Ale Artemidy dłaczego nie zranisz?

EROS: W ogóle jej nawet złapać nie można; wciąż ucieka po górach. A potem, ona już ma jakiegoś własnego Erosa i ten stanowi jej zamięłowanie.

AFRODYTA: Do czego, moje dziecko?

EROS: Do polowania, do jeleni i jelonków; ona je goni, łapie i strzela, i całą duszą jest temu oddana, ale jej brata, chociaż on jest łucznik i z daleka trafia...

AFRODYTA: Wiem, dziecko. Jego nieraz trafiałeś.

20. BOGINIE PRZED SĄDEM

Zeus, Hermes, Hera, Atena, Afrodyta, Parys czyli Aleksander

1. ZEUS: Hermesie, weź to jabłko, idź do Frygii, do syna Priama⁷⁰, do tego pasterza — on pasie na Gargaronie, na górze Ida — i powiedz mu tak: „Tobie, Parysie, przykazuje Zeus, ponieważ sam jesteś piękny i rozumiesz się na miłości, abyś był sędzią bogiń; która z nich jest najpiękniejsza. Która z nich wygra na tym konkursie, niech weźmie to jabłko”.

Wam już też pora pójść do sądziego. Ja nie chcę być między wami sędzią, bo ko-
cham was jednakowo i gdyby to było możliwe, najchętniej bym widział, żebyście wygrały

⁶⁶*Ikarios* (mit. gr.) — Ateńczyk, którego Dionizos z wdzięczności za gościnność nauczył uprawy winorośli i wytwarzania wina. Pierwszą partią napoju Ikarios poczęstował pasterzy, którzy upici trunkiem, uznali, że podał im truciznę, i zabili go. [przypis edytorski]

⁶⁷*niezmieszane wino* — starożytni Grecy pili wino rozcieńczone wodą; wino nierozcieńczone pili tylko barbarzyńcy i pijacy. [przypis edytorski]

⁶⁸*trzęsie kitą* — zwiędziałą głowę. [przypis edytorski]

⁶⁹*na piersiach ma twarz jakąś straszną z węzami zamiast włosów* — tj. nosi pancerz z gorgonejonem, wizerunkiem odrażającej głowy Meduzy, jednej z Gorgon; pierwotnie był to magiczny symbol odstraszający zło, później zwykły element dekoracyjny. [przypis edytorski]

⁷⁰*Priam* (mit. gr.) — król Troi podczas wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

wszystkie. Zresztą, dając nagrodę za piękność jednej, musiałbym się narazić większości. Dlatego ja sam nie nadaję się na sędziego, a ten młody Frygijczyk, do którego idziecie, to jest syn króla i kuzyn tego tu Ganimedesa — poza tym prostaczkę i góral. Nikt nie może powiedzieć, żeby nie był godny takiego widoku.

2. AFRODYTA: Ja, Zeusie, gdybyś nawet samego Momosa⁷¹ ustanowił sędzią nad nami, spokojna pójść na pokaz. Bo cóż by mógł na mnie zganić? Ale trzeba, żeby one też były zadowolone z tego człowieka.

HERA: My się również, Afrodyto, nie boimy — nawet gdyby Ares, ten twój, przewodniczył sądowi. Przyjmujemy i tego, jaki on tam jest, tego Parysa.

ZEUS: Czy ty, córeczko, jesteś też tego zdania? Co powiesz? Odwracasz się i rumienisz? To naturalne — wy, panny, wstydzicie się takich rzeczy. Ale jednak kiwasz głową. No, to idźcie, ale w każdym razie nie gniewajcie się na sędziego, te które nie wygrają, i nie zróbcie temu chłopcu czego złego. Nie mogą wszystkie być jednakowo piękne.

3. HERMES: No, to chodźmy zaraz do Frygii. Ja pójść naprzód, a wy za mną, a nie za powoli, i bądźcie spokojne. Ja znam Parysa — to przystojny młody człowiek i w miłości obyty i najlepiej się nadaje do sądzenia takich rzeczy. On z pewnością źle tej sprawy nie rozsądzi.

AFRODYTA: To bardzo dobrze i to wychodzi na moją korzyść — to, co mówisz, że nasz sędzia jest sprawiedliwy. A czy on jest kawaler, czy też ma jakąś żonę?

HERMES: Nie całkiem kawaler, Afrodyto.

AFRODYTA: Jak to myślisz?

HERMES: Zdaje się, że tam z nim mieszka jakaś kobieta z Idy⁷² — niezła, ale półdzika i taka prosto z gór. Zdaje się, że on nią nie bardzo zajęty. Ale czemu się o to pytasz?

AFRODYTA: Tak sobie zapytałam się.

4. ATENA: Sprzeniewierzasz się swojej misji, ty tam; wciąż z nią na osobności rozmawiasz.

HERMES: To nic strasznego, Ateno. I to nie przeciwko wam. Ona mnie tylko zapytała, czy Parys to kawaler.

ATENA: A co ją to tak obchodzi?

HERMES: Ja nie wiem. Ona mówi, że tylko tak sobie, na myśl jej to przyszło, a nie pytała się z jakimś zamiarem.

ATENA: Więc co? Kawaler?

HERMES: Zdaje się, że nie.

ATENA: Więc jak? Ma jakieś zamięłowania wojskowe i ambicje, czy też w ogóle nic, tylko pastuch?

HERMES: Jak jest naprawdę, tego nie mogę powiedzieć, ale trzeba przypuszczać, że jako młody człowiek marzy i o tym i chciałby przede wszystkim być w jakiejś bitwie.

AFRODYTA: Widzisz. Ja się wcale nie gniewam i nie robię ci wyrzutów, że z nią na osobności rozmawiasz. Byłaby to zrzędność, a to nie jest w stylu Afrodyty.

5. HERMES: Ona też mniej więcej o to samo mnie zapytała. Więc nie gniewaj się i nie myśl, że ci się krzywdą dzieje, jeżeli jej też odpowiedziałem po prostu. Ale my tu mówimy, a tymczasem jesteśmy już daleko, zostawiliśmy gwiazdy za sobą i jesteśmy prawie że nad Frygią. Ja już Idę też widzę i cały Gargaron dokładnie i jeżeli się nie mylę, to waszego sędziego, Parysa, również.

HERA: Gdzie on jest? Bo ja go nie widzę.

HERMES: Tutaj, Hero, w lewo patrz, nie na szczycie góry, tylko na stoku, tam gdzie ta jaskinia, tam gdzie i trzodę widzisz.

HERA: Ale ja nie widzę trzody.

HERMES: Jak mówisz? Nie widzisz tych krówek — tam — jak ten mój palec, wychodzą spośród skał i tam ktoś zbiega z urwiska, ma w ręku kij z zakrzywionym końcem i zagania, żeby mu się trzoda nie rozbiegała przed nim.

HERA: Widzę teraz, jeżeli to tylko on.

⁷¹Momos (mit. gr.) — bóg krytyki, satyry i szyderstwa. [przypis edytorski]

⁷²tam z nim mieszka jakaś kobieta z Idy — frygijska nimfa Ojnone, córka boga rzeki Kebren w górach Ida, posiadająca dar wieszczczenia i uzdrawiania; ukochana Parysa, który później porzucił ją dla pięknej Heleny. Gdy podczas wojny trojańskiej śmiertelnie ranny zatrutą strzałą Parys poprosił ją o pomoc, odmówiła, a po jego śmierci z rozpaczy popełniła samobójstwo. [przypis edytorski]

HERMES: Ależ on. Ale skorośmy już blisko, to, proszę, stańcie na ziemi i chodźmy piechotą, abyśmy go nie przestraszyli, jak tak nagle z góry zlecimy.

HERA: Dobrze mówisz. Zróbmy tak. A skoro już jesteśmy na dole, to wypada, Afrodyto, żebyś ty szła naprzód, będziesz nam pokazywała drogę. Ty, zdaje się, znasz tę okolicę; mówią, żeś tu nieraz przychodziła, do Anchizesa.

AFRODYTA: Ja się, Hero, nie bardzo obrażam o te docinki.

6. HERMES: Już ja was poprowadzę. Ja bywałem nieraz na Idzie, kiedy się Zeus kochał w tym chłopaku z Frygii. Przychodziłem często; on mnie tu posyłał, żebym uważał na chłopca. A jak już wszedł w orla, przyleciałem z nim razem i pomogłem mu podnieść cacusia. Jeżeli dobrze pamiętam, on go porwał z tej skały tutaj. On właśnie grał przy swojej trzodzie na fujarce, a Zeus za nim spadł na skrzydłach z góry, bardzo lekko objął go szponami, dziobem uchwycił za tiarę na głowie i podniósł chłopca w powietrze; ten nie wiedział, co się dzieje, zwrócił szyję ku niemu i patrzył przestraszony. Więc ja podniosłem fujarkę, bo ją był zgubił w tym strachu — ale oto i sędzia, ten tu, blisko. Więc przemówmy do niego. Daj boże zdrowie, pasterzu!

7. PARYS: Daj boże i wam, młody człowieku. A coś ty za jeden, że tu przychodzisz do nas? I co to za kobiety prowadzisz? Niedobrze, żeby chodziły po górach, kiedy takie ładne.

HERMES: To nie są kobiety. Widzisz Herę, Parysie, i Atenę, i Afrodytę. A mnie, Hermesa, posłał Zeus — ale czemu ty drżysz i bledniesz? Nie bój się. Nie ma nic złego. On każe ci być sędzią ich piękności. „Skoro, powiada, sam jesteś piękny i rozumiesz się na miłości, to ja sąd zdaję na ciebie”. A jaka nagroda na tym konkursie, będziesz wiedział, jak przeczytasz, co na tym jabłku.

PARYS: Daj no, zobaczę, co tu pisze. „Piękna — powiada — niech weźmie”. No jakżeżbym ja, Panie Hermesie, człowiek, mógł zostać sędzią takiego widowiska niewiarygodnego — ono zbyt wielkie jak na pasterza. Sądzić takie rzeczy powinien raczej jakiś delikacik z miasta. Ja tam prędko i fachowo potrafię rozsądzić kozę od kozy i jałówkę od innej jałówki i powiedzieć, która ładniejsza. 8. A one tu wszystkie jednakowo ładne i nie wiem, jakby kto potrafił przenieść oczy z jednej na drugą i oderwać je od której bądź. Oko się nie chce odrywać, ale gdzie utkwi raz, tam trwa i chwali to, co ma przed sobą. A jak na drugą przejdzie, to i tej piękność widzi i trwa, i zniewala je ta, co bliżej. W ogóle oblewa mnie ich piękność naokoło i całego mnie porywa, i gniewam się, że nie potrafię tak jak Argos⁷³ patrzeć całym ciałem. Zdaje mi się, że najlepiej bym rozsądził, gdybym im wszystkim przyznał jabłko.

A znowu inna rzecz: ta jest w sam raz siostrą Zeusa i żoną, a te dwie to córki. Więc jakże to nie ma być trudne rozstrzygnięcie — także i z tego względu?

HERMES: Ja nie wiem. Tyle tylko, że wykręcić się z tego nie można. Tak Zeus rozkazał.

9. PARYS: Wobec tego, Hermesie, poproś je, żeby się na mnie nie gniewały; te dwie, które odpadną, niech to uważają tylko za błąd mojego oka.

HERMES: One mówią, że tak robią. Ale czas ci już przystąpić do oceny.

PARYS: Spróbujemy. Bo co począć? Tylko naprzód chciałbym jedno wiedzieć: czy wystarczy rozpatrywać je tak, jak są, czy też będą się musiały rozebrać, aby ocena była dokładna?

HERMES: To już będzie twoja rzecz, jako sędziego. Wydaj polecenie, jak chcesz.

PARYS: Jak chcę? Nago je widzieć chcę.

HERMES: Rozbierzcie się, proszę was. A ty rozpatruj. Ja się odwróciłem.

10. HERA: Bardzo dobrze, Parysie. Ja się pierwsza rozbiorę, abyś się przekonał, że nie tylko mam białe ramiona i jestem dumna ze swoich wielkich oczu⁷⁴, ale jestem cała i wszędzie jednakowo piękna.

PARYS: Rozbierz się i ty, Afrodyto.

⁷³Argos (mit. gr.) — stuoki, zawsze czuwający olbrzym, na rozkaz Hery pilnujący nimfy Io, kochanki Zeusa. [przypis edytorski]

⁷⁴dumna ze swoich wielkich oczu — w *Iliadzie* stałym epitetem Hery jest *βοῶπις* (*boōpis*), dosł. krowiooka a. wolooka, tj. mająca wielkie oczy. [przypis edytorski]

ATENA: Parysie, nie daj jej się rozbierać prędzej, zanim nie zdejmie przepaski — ona jest czarownica — aby cię nie zaczarowała tą przepaską⁷⁵. A wypadło też, żeby nie przychodziła taka wystrojona i nie taka obsypana pudrem i kolorami, doprawdy, jak jakaś dziewczyna z ulicy, tylko naga żeby pokazała piękność.

PARYS: To słuszne, co mówią o tej przepasce — zdejm ją.

AFRODYTA: A czemu ty też, Ateno, nie zdejmiesz hełmu i nie pokażesz gołej głowy, tylko potrząsasz kitą i sędziego straszysz? Boisz się, żeby nie było widać twoich jasnych oczu bez tej grozy górą?

ATENA: Proszę cię, ten hełm już zdjęty.

AFRODYTA: I proszę cię — przepaska też.

HERA: No, to rozbierajmy się.

II. PARYS: O Zeusie cudowny! Co za widowisko, jakież piękno, jaka rozkosz! Jakaż to dziewczyna, a jaki majestat królewski i powaga bije od tej, a ta patrzy tak jakoś uroczo i aksamitnie i uśmiecha się ponętnie. Ale już mam i dość tego szczęścia. Więc, jeżeli łaska, to chciałbym jeszcze obejrzeć każdą z osobna, bo w tej chwili jestem w rozterce i nie wiem, na co mam patrzeć — czy mi latają na wszystkie strony.

AFRODYTA: Zróbmy tak.

PARYS: Więc wy dwie odejdźcie, a ty, Hero, zostań.

HERA: Zostanę. A jak mi się dokładnie przypatrzysz, to już i nad czymś innym czas ci się zastanowić: czy ci się podobają dary w nagrodę za głos dla mnie. Jeżeli mnie, Parysie, uznasz za piękną, będziesz panem całej Azji⁷⁶.

12. PARYS: Dary nie mogą u mnie rozstrzygać. Odejdź. Zrobi się, co się będzie uważało. A ty przyjdź, Ateno!

ATENA: Stoję przy tobie i jeżeli mnie, Parysie, uznasz za piękną, nigdy nie przegrasz w bitwie, tylko zawsze będziesz wygrywał. Wojownikiem cię zrobię i zwycięzcą.

PARYS: Na nic mi się, Ateno, nie zda wojna i bitwa. Pokój przecież, jak widzisz, zalega dzisiaj Frygię i Lidię; nie ma u nas wojny pod panowaniem ojca. Ale bądź spokojna. Nie przegrasz, chociaż dary nie wpływają na mój sąd. Ubierz się już i wdziej hełm. Dość się napatrzyłem. Czas, żeby przyszła Afrodyta.

13. AFRODYTA: Ja tu blisko ciebie. Przypatruję się wszystkiemu dokładnie, a nie przeszkukuj; możesz się zatrzymać nad każdą częścią. A jeżeli chcesz, piękny chłopcze, to i tego posłuchaj, co ci powiem. Ja już od dawna widzę, że jesteś młody i taki piękny, że nie wiem, czy Frygia żywi drugiego takiego, więc gratuluję ci piękności, ale biorę ci za złe to, że nie porzucasz tych urwisk i tych skał i nie żyjesz w mieście, tylko marnujesz swoją piękność w tym pustkowiu. Bo co ci tam po górach? I co po twojej piękności tym krowom? Już by ci się też czas było i ożenić, ale nie z jakąś dziewczyną z lasu i ze wsi, jak te kobiety tutaj, na Idzie, ale z kimś z Hellady, z Argos⁷⁷, czy z Koryntu⁷⁸ albo z jakąś Spartanką⁷⁹, jak na przykład Helena — młoda jest i piękna i wcale nie gorsza ode mnie, a przede wszystkim: umie kochać. Ta, gdyby ciebie tylko zobaczyła, ja wiem doskonale, że porzuci wszystko, odda ci się bez zastrzeżeń, pójdzie za tobą i z tobą zamieszka. Zresztą i ty coś o niej słyszałeś.

PARYS: Nic w ogóle, Afrodyto. Ale teraz bym chętnie posłuchał, gdybyś mi o niej wszystko opowiedziała.

14. AFRODYTA: Ona jest córką Ledy, tej pięknej, na którą Zeus spłynął na skrzydłach łabędzich.

PARYS: A jak wygląda?

⁷⁵aby cię nie zaczarowała tą przepaską — jednym z atrybutów Afrodyty była cudowna przepaska na piersi, mająca moc wzbudzania powabu miłosnego, namiętności i pożądania (zob. *Iliada* XIV 214–217). [przypis edytorski]

⁷⁶panem całej Azji — pod nazwą Azja rozumiano tereny na wschód od M. Egejskiego: niekiedy sam półwysep Azji Mniejszej, później także krainy perskiego imperium Achemenidów lub całość jednej z trzech wielkich części, na jakie dzielono świat. [przypis edytorski]

⁷⁷Argos — miasto w Grecji, w płn.-wsch. części Płw. Peloponeskiego, stolica Argolidy; jedno z najstarszych miast greckich. [przypis edytorski]

⁷⁸Korynt — miasto na przesmyku łączącym Peloponez z płn. Grecją; jedno z największych i najważniejszych miast staroż. Grecji, ośrodek handlu i rozrywki (sportowe igrzyska istryjskie); znajdowała się tam m.in. świątynia bogini miłości i płodności Afrodyty. [przypis edytorski]

⁷⁹Spartanka — mieszkanka staroż. miasta-państwa Sparta, w mit. epoce wojny trojańskiej rządzonego przez Menelaosa, męża pięknej Heleny. [przypis edytorski]

AFRODYTA: Biała oczywiście, skoro jest córką łabędzia, i delikatną ma karnację, bo się w jaju wylęgła; przeważnie nago chodzi i gimnastykuje się. A tak się o nią starają wszyscy, że już się i wojna o nią rozegrała. Bo Tezeusz ją porwał, zanim jeszcze dojrzała⁸⁰. No tak, ale skoro doszła swoich lat, to zjechali się wszyscy najznakomitsi spośród Achajów⁸¹, żeby się starać o jej rękę. Pierwszeństwo przypadło Menelaosowi⁸² z rodu Pelopidów⁸³. Jeżelibyś chciał, to ja ci urządzę to małżeństwo.

PARYS: Jak mówisz? Małżeństwo z mężatką?

AFRODYTA: Ach ty — młody jesteś i nieobyty, a ja wiem, jak się takie rzeczy robi.

15. PARYS: Jak? Ja bym też chciał wiedzieć.

AFRODYTA: Ty się puścisz w podróż. Niby to zwiedzać Helladę. Jak przybędziesz do Sparty, zobaczy cię Helena. Od tej chwili to już moja robota, żeby się w tobie zakochała i poszła za tobą.

PARYS: Właśnie to wydaje mi się niewiarygodne, żeby ona porzuciła męża i chciała wyjechać razem z cudzoziemcem, z człowiekiem obcym.

AFRODYTA: Bądź o to spokojny. Ja mam dwóch synków ładnych: jeden Eros, a drugi Urok⁸⁴. Przydam ci ich obu, żeby cię prowadzili w drodze. Eros padnie na nią i rozkocha kobietę w tobie, a Urok obleci ciebie i tak, jak to on jest, zrobi cię uroczym i pożądanym. Ja będę sama przy tym, a poproszę i Charyty, żeby za nami poszły. I w ten sposób wszyscy razem ją nakłonimy skutecznie.

PARYS: Jak to pójdzie, to nic nie wiadomo jeszcze, Afrodyto. Tyle tylko, że ja już kocham Helenę i to dziwne mam wrażenie, że już ją widzę i już jadę do Hellady, przybywam do Sparty i wracam do domu z kobietą — i złości mnie to, że już w tej chwili tego wszystkiego nie robię.

16. AFRODYTA: Nie zakochuj się, Parysie, prędzej, zanim mnie, swatki i drużki, nie skwitujesz⁸⁵ swoim wyrokiem. Wypadałoby, żebym i ja z konkursową nagrodą w ręku była z wami i żebyśmy razem obchodzili święto: wy waszego wesela, a ja swojego zwycięstwa. Bo wszystko możesz sobie kupić za to jabłko: miłość, piękność, małżeństwo.

PARYS: Ja się boję, żebyś o mnie nie przestała dbać po wyroku.

AFRODYTA: Jeżeli chcesz, to ci przysięgnę.

PARYS: Za nic. Tylko przyrzeknij jeszcze raz.

AFRODYTA: Więc przyrzekam ci, że ci dam za żonę Helenę, że ona pójdzie za tobą i przybędzie do was, do Ilionu. Ja sama będę przy tym i będę współdziałała we wszystkim.

PARYS: I Erosa przyprowadzisz, i Urok, i Charyty?

AFRODYTA: Bądź spokojny. I Tęsknotę⁸⁶, i Hymenę⁸⁷ w dodatku wezmę ze sobą.

PARYS: Więc pod tymi warunkami daję ci jabłko. Pod tymi warunkami bierz!

21. ARES I HERMES

1. ARES: Słyszałeś, Hermesie, czym groził nam Zeus, jakie to zarozumiałe i niewiarygodne? „Jeżeli zechcę — powiada — to ja z nieba łańcuch spuszczę, a wy się na nim uwiesicie i będziecie próbowali gwałtem mnie w dół ściągnąć, i daremnie się będziecie trudzili. Nie ściągniecie mnie w dół. A gdybym ja zechciał poderwać go w górę, to nie tylko was, ale razem z wami ziemię i morze podciągnę i zawieszę w powietrzu”⁸⁸. I inne takie rzeczy,

⁸⁰Tezeusz ją porwał, zanim jeszcze dojrzała — Tezeusz ze swoim przyjacielem Pejritoosem porwał młodą, nieletnią Helenę do Attyki. Jej bracia, Kastor i Polideukes, wyruszyli na wyprawę i uwolnili ją, kiedy Tezeusz i Pejritoos zeszli do Hadesu, by porwać Persefonę. Po powrocie do Sparty Helena, kiedy dorosła, poślubiła Menelaosa. [przypis edytorski]

⁸¹Achaje a. Achajowie — dawna epicka nazwa Greków. [przypis edytorski]

⁸²Menelaos (mit. gr.) — król Sparty, brat Agamemnona; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

⁸³Pelopidzi (mit. gr.) — potomkowie Pelopsa, syna Tantala, ród obłożony klątwą. Wnukami Pelopsa byli Menelaos, mąż Heleny, oraz jego starszy brat Agamemnon, naczelną wódz greckiej wyprawy pod Troję, po powrocie z wojny zamordowany przez żonę i jej kochanka. [przypis edytorski]

⁸⁴Urok, gr. *Himeros* (mit. gr.) — bóg miłosnego pożądania; należał do orszaku Afrodyty. [przypis edytorski]

⁸⁵skwitować — tu: zapłacić komuś należność, rozliczyć się z kimś. [przypis edytorski]

⁸⁶Tęsknota, gr. *Pothos* (mit. gr.) — bóg niezaspokojonej tęsknoty miłosnej; należał do orszaku Afrodyty. [przypis edytorski]

⁸⁷Hymen, gr. *Hymenaios* (mit. gr.) — bóg małżeństwa, patronujący obrządkowi zaślubin. [przypis edytorski]

⁸⁸Jeżeli zechcę (...) z nieba łańcuch spuszczę, a wy się na nim uwiesicie... — por. *Iliada* VIII 17–24. [przypis edytorski]

któreś i ty słyszał. A ja nie zaprzeczam, że on jest lepszy i mocniejszy od każdego z nas z osobna, ale żeby nas tyłu przemagał i żebyśmy go nie zmagli, gdybyśmy w dodatku jeszcze ziemię i morze wzięli do pomocy, ja w to nigdy nie uwierzę.

2. HERMES: Bój się boga, Aresie! Niebezpiecznie mówić takie rzeczy; abyśmy czego nie oberwali za takie gadanie.

ARES: A cóż ty myślisz, że ja bym to przed każdym mówię, a nie tylko przed tobą jednym — ja wiem, że umiesz trzymać język za zębami. A co mi się najzabawniejsze wydawało, kiedyś tej groźby słuchał, tego bym nie potrafił zamilczeć przed tobą. Przecież ja pamiętam niedawno, jak się Posejdon, Hera i Atena zbuntowali i chcieli go schwytanego związać, jak on się mienił ze strachu, a było ich tylko troje, i gdyby się nad nim nie była zlitowała Tetyda i nie zawołała mu na pomoc Briareosa⁸⁹, który ma sto rąk, to byliby go związali razem z piorunem i grzmotem⁹⁰. Kiedyś sobie to zestawiał, to chciało mi się śmiać z jego przechwałek.

HERMES: Cicho bądź, mówię. Nie jest bezpiecznie ani tobie mówić, ani mnie słuchać takich rzeczy.

22. PAN I HERMES

1. PAN: Jak się masz, ojcze Hermesie.

HERMES: Jak się masz. Ale jakim sposobem: ja twoim ojcem?

PAN: Czy ty nie jesteś czasem Hermes z Kylleny⁹¹?

HERMES: No tak. Ale jak ty jesteś moim synem?

PAN: Syn naturalny, wybrany twój syn.

HERMES: Na Zeusa, może jakiegoś kozła, który miał stosunek z kozą. Bo mój jakim sposobem? Z rogami, z takim nosem, z długą brodą, nogi poroższczone jak u kozła, ogon na tyłku?

PAN: Jakkolwiekbyś mnie wyśmiewał, ojcze, własnemu synowi łutki przypinasz, a właściwie sobie, że takie dzieci na świat wysyłasz; ja nie jestem winien.

HERMES: A któż miał być twoją matką? Możem gdzieś jakąś kozę zgwałcił — sam nie wiem, kiedy?

PAN: Kozy nie zgwałciłeś, ale przypomnij sobie, czyś kiedyś w Arkadii nie zgwałcił dziewczyny wolnej. Czemu obgryzasz palec i szukasz, i tak ci trudno znaleźć. Ja mówię o Penelopie, córce Ikariosa⁹².

HERMES: A jej się co stało, że urodziła cię podobnym do kozła, a nie do mnie?

2. PAN: Ja ci powiem, co ona sama mówiła. Kiedy mnie wyprawiała do Arkadii, powiedziała mi: „Moje dziecko, matką twoją jestem ja, Penelopa, Spartanka, a wiedz, że ojcem twoim jest bóg Hermes, syn Mai i Zeusa. Jeżeli masz rogi i nogi kozłe, niech cię to nie martwi. Bo kiedy byłam ze mną twój ojciec, upodobał się do kozła, aby się ukryć, i dlatego wyszedłeś podobny do kozła”.

HERMES: Na Zeusa, pamiętam, że coś takiego robił. Więc ja, taki pewny swojej piękności, i to jeszcze bez zarostu sam, będę się nazywał twoim ojcem i będą się wszyscy ze mnie śmiali, że mi się tak dzieci udają?

3. PAN: O, ja ci wstydu nie zrobię, ojcze. Ja przecież jestem muzykalny i gram na fujarce bardzo gładko, i Dionizos nie może się ruszyć beze mnie — ma we mnie przyjaciela i kompana w pochodzie, prowadzę mu chór. A gdybyś moje trzody zobaczył, które mam koło Tegei⁹³ i na Partenionie⁹⁴, bardzo się będziesz cieszył. I ja panuję nad całą Arka-

⁸⁹Briareos a. Ajgajon (mit. gr.) — jeden ze sturękich olbrzymów, syn Uranosa i Gai; pomagał Zeusowi w walce z tytanami. [przypis edytorski]

⁹⁰Jak się Posejdon, Hera i Atena zbuntowali (...) i gdyby się nad nim nie była zlitowała Tetyda... — zob. *Iliada* I 398–406. [przypis edytorski]

⁹¹Kyllene — góra w Arkadii wysoka na 2374 m. [przypis tłumacza]

⁹²Ja mówię o Penelopie, córce Ikariosa — Lukian korzysta tu z wersji mitu podanej przez Herodota (*Dzieje* II 145) i powtórzonej przez Cyncerona (*O naturze bogów* III 22). W przeciwieństwie do Lukiana żaden z tych dwóch autorów nie identyfikuje bliżej Penelopy-matki Pana, jednak już w starożytności uważano, że jest to ta sama Penelopa, córka Ikariosa, króla Sparty, która była żoną Odyseusza (Apollodoros, *Epitome* VII 38). Wg homeryckiego *Hymnu do Pana* (34–39) jego matką była rzeczna nimfa, córka Dryopsa. [przypis edytorski]

⁹³Tegea — staroż. greckie miasto w Arkadii, w środkowej części Peloponezu; jedno z najstarszych i najpotężniejszych miast tego regionu. [przypis edytorski]

⁹⁴Partenion (gr. Góra Dziewicy) — góra w Grecji, na granicy Arkadii i Argolidy, o wys. 1215 m n.p.m. [przypis edytorski]

dią. Niedawno też Ateńczykom pomagałem na wojnie i takie zwycięstwo odniosłem pod Maratonem, że mi w nagrodę dano jaskinię u stóp Akropolu. Jak będziesz w Atenach, dowiesz się, jakie tam sławne jest imię Pana.

4. HERMES: A powiedz mi, Panie — bo tak cię nazywają podobno — już się ożenił?

PAN: Nic podobnego, ojcze. Ja kochliwy jestem i nie czułbym się dobrze, obcując z jedną.

HERMES: Więc ty kozy zaczepiasz, oczywiście.

PAN: Ty sobie żartujesz. A ja z nimfą Echo⁹⁵ i z Sosną⁹⁶ obcuję, i z wszystkimi menadami Dionizosa; one mnie traktują bardzo poważnie.

HERMES: Wiesz, moje dziecko, jaką mógłbyś mi zrobić przyjemność, gdybym się do ciebie zwrócił z moją pierwszą prośbą?

PAN: Rozkazuj, proszę cię, ojcze, a ja zobaczę.

HERMES: I przychodź do mnie, i odnoś się do mnie przyjaźnie, ale uważaj, żebyś mnie nie nazywał ojcem, kiedy ktoś słyszy.

23. APOLLO I DIONIZOS

1. APOLLO: Co tu mówić, Dionizosie. Przecież to są bracia, synowie jednej matki⁹⁷, ten Eros, Hermafrodyta i Priap⁹⁸, a zupełnie do siebie niepodobni z kształtów i z zajęć. Jeden bardzo piękny i z łuku strzela, i siłę niemalą posiada, i nad wszystkimi panuje, drugi kobiety i półmęski, i dwuznacznie wygląda: nie rozpoznasz, czy to chłopiec, czy dziewczyna. A Priap — męski ponad przyzwoitość.

DIONIZOS: Nie dziw się, Apollinie. Temu nie winna Afrodyta, tylko ojcowie byli różni. A przecież nieraz z dzieci jednego ojca i jednej matki jedno bywa męskie, a drugie kobiece — tak jak wy dwoje.

APOLLO: Tak. Ale my oboje jesteśmy podobni do siebie i zajmujemy się tym samym. Przecież oboje strzelamy z łuku.

DIONIZOS: Aż po ten łuk to samo, Apollinie, ale tamto niepodobne, że Artemida morduje obcych pomiędzy Scytami⁹⁹, a ty dajesz wyrocznie i leczysz chorych.

APOLLO: Czy ty myślisz, że mojej siostrze tam dobrze pomiędzy Scytami? Ona jest gotowa, gdyby jakiś Hellen przybył kiedy do Taurydy¹⁰⁰, wyjechać z nim razem¹⁰¹. Już jej obrzydły te mordy tam.

2. DIONIZOS: Dobrze by zrobiła. A ten Priap — opowiem ci coś zabawnego — niedawno byłem w Lampsaku¹⁰² i chodziłem sobie po mieście, więc on mnie zaprosił i przyjmował u siebie. Kiedyśmy spali, a kropnęliśmy sobie dobrze przy kolacji, gdzieś około samej północy ten wstaje — a udął się chłopiec — ale wstydzę się mówić.

APOLLO: Zabierał się do ciebie, Dionizosie?

DIONIZOS: No, tak jest.

APOLLO: A ty co na to?

DIONIZOS: No cóż innego? Śmiałem się.

⁹⁵Echo (mit. gr.) — nimfa górską, która osłaniała miłostki Zeusa, zagadując Herę długimi opowiastkami. Ukarana utratą własnego głosu, mogła odtąd tylko powtarzać cudze słowa. Wg niektórych wersji została uwiedzona przez boga Pana, któremu urodziła córkę Iynks. [przypis edytorski]

⁹⁶Sosna, gr. Pitys (mit. gr.) — nimfa górską, którą ścigał pożądaną jej bóg Pan, przemieniona przez bogów w drzewo; wg innej wersji mitu w Pitys równocześnie zakochał się Boreasz, bóg wiatru północnego, i kiedy wybrała Pana, Boreasz stracił ją ze skały, a z jej ciała wyrosło drzewo. [przypis edytorski]

⁹⁷Przecież to są bracia, synowie jednej matki, ten Eros, Hermafrodyta i Priap — matką wszystkich trzech była Afrodyta; ojcem Erosa był Ares, ojcem Hermafrodyty Hermes, a ojcem Priapa Dionizos. [przypis edytorski]

⁹⁸Priap, gr. Priapos (mit. gr.) — bóg płodności, syn Dionizosa i Afrodyty; często przedstawiany z członkiem w stanie wzwodu. [przypis edytorski]

⁹⁹Artemida morduje obcych pomiędzy Scytami — tak w tragedii Eurypidesa *Ifigenia w Taurydzie*, której akcja rozgrywa się na ob. półwyspie Krym, a schwytani cudzoziemcy zgodnie ze zwyczajem mają zostać złożeni na ofiarę bogini Artemidzie. [przypis edytorski]

¹⁰⁰Tauryda — staroż. nazwa Krymu. [przypis edytorski]

¹⁰¹Ona jest gotowa, gdyby jakiś Hellen przybył kiedy do Taurydy, wyjechać z nim razem — kiedy do Taurydy przybył Orestes z Pyladesem, w kapłance Artemidy rozpoznał swoją siostrę Ifigenię, przeniesioną tam przez tę boginię z ołtarza ofiarnego w Aulidzie; uciekli we trójkę, zabierając ze sobą posąg kultowy Artemidy. [przypis edytorski]

¹⁰²Lampsakos — ob. Lapseki, staroż. greckie miasto na azjatyckim brzegu Hellespontu (ob. cieśnina Dardanele); ośrodek kultu Priapa. [przypis edytorski]

APOLLO: To dobrze, że bez przykrości i bez grubiaństwa. Trzeba mu przebaczyć, jeżeli cię zaczepiał — ty jesteś taki piękny.

DIONIZOS: Z tego powodu on gotów się zacząć i do ciebie umizgać, Apollinie. Ty jesteś piękny i masz ładne włosy. Priap gotów cię i po trzeźwemu zaczepić.

APOLLO: Nie zaczepi, Dionizosie. Oprócz włosów mam i łuk.

24. HERMES I MAJA

I. HERMES: Czy jest w niebie, proszę mamy, jakiś bóg nieszczęśliwszy ode mnie?

MAJA: Nie mów, Hermesie, takich rzeczy.

HERMES: Co nie mam mówić, kiedy tyle mam kłopotów; sam jeden haruję i każą mi się rozdzierać na tyle służb? Rano, jak tylko wstanę, trzeba posprzątać po kolacji, zaścielić łóżko, porozstawiać wszystko jak trzeba, asystować Zeusowi, roznosić od niego polecenia do nieba i do piekła, gonić z tym czym prędzej, a jak wracam na górę, jeszcze cały zakurzony, muszę podawać ambrozię. A zanim przyszedł ten nowy podczasz¹⁰³, to ja i nektar nalewałem. Najgorsze to, że nawet i w nocy ja jeden tylko nie śpię — spośród wszystkich. Muszę jeszcze i wtedy Plutonowi przyprowadzać dusze, wodzić nieboszczyków i asystować przy sądzie. Nie dość dla mnie tej roboty za dnia: być w zakładach gimnastycznych i być heroldem na zgromadzeniach, i mówców wyuczać, ale jeszcze się i sprawami umarłych zajmować po swojej części.

2. Przecież synowie Ledy¹⁰⁴ zmieniają się co dnia — to jeden, to drugi jest raz w niebie, raz w Hadesie, a ja muszę co dnia robić i to, i tamto. Synowie Alkmeny i Semele¹⁰⁵, jakichś tam mizernych kobiet, używają sobie bez troski, a ja syn Mai, córki Atlasa¹⁰⁶, muszę im usługiwać. Dopiero co wróciłem z Sydonu¹⁰⁷, od córki Kadmosa¹⁰⁸ — posłał mnie do niej, żebym zobaczył, co dziewczynka robi — i jeszcze nie odetchnął, zaraz mnie posyła znowu do Argos, żebym zajął do Danae¹⁰⁹, a potem stamtąd do Beocji; powiada: zjść po drodze i zobacz Antiopę¹¹⁰. Ja w ogóle już sił nie mam więcej. Gdyby to było możliwe, to byłbym zadowolony, żeby mnie gdzieś sprzedał, jak na ziemi sprzedają złych służących.

MAJA: Zostaw takie myśli, moje dziecko. Trzeba we wszystkim usłużyć ojcu. Młody jesteś. I teraz, jak cię posłano, tak suń do Argos, a potem do Beocji, abys po skórze nie oberwał, jak się spóźnisz. U zakochanych żółć łatwo się burzy.

25. ZEUS I HELIOS

I. ZEUS: Coś ty zrobił, ty najgorszy z tytanów? Popaliłeś na ziemi wszystko; chłopakowi głupiemu powierzyłeś wóz¹¹¹; on jedno spalił, bo zjechał za nisko do ziemi, a drugie zmarnował przez mróz, bo za daleko ogień odciągnął — w ogóle wszystko poprzewracał i pomieszał i gdybym ja nie był zauważył, co się dzieje, i nie strącił go piorunem, toby z ludzi i resztki nie zostało. Takiegoś nam ładnego woźnicę na wozie wyprawili.

HELIOS: Zgrzeszyłem, Zeusie, ale nie gniewaj się, żem ustąpił synowi. On tak o to błagał. Skądże się mogłem spodziewać, że będzie takie nieszczęście?

¹⁰³ten nowy podczasz — Ganimedes. [przypis edytorski]

¹⁰⁴synowie Ledy — bracia Kastor i Polideukes, ubóstwieni bliźniacy, przebywali na zmianę na Olimpie i w Hadesie. [przypis edytorski]

¹⁰⁵Synowie Alkmeny i Semele — synowie Zeusa i śmiertelniczek, czczeni jako bogowie: Herakles, syn Alkmeny, oraz Dionizos, syn Semele. [przypis edytorski]

¹⁰⁶Atlas (mit. gr.) — jeden z tytanów, skazany na dźwiganie na barkach sklepienia niebios; ojciec Hesperyd, Hyad i Plejad (m.in. Mai). [przypis edytorski]

¹⁰⁷Sydon — staroż. portowe miasto fenickie na wybrzeżu Morza Śródziemnego; ob. Sajda w Libanie. [przypis edytorski]

¹⁰⁸z Sydonu, od córki Kadmosa — zapewne omyłka autora i powinno być: od siostry Kadmosa, tj. królowny Europy, porwanej z Fenicji przez Zeusa, który przybrał postać byka. Córki Kadmosa, m.in. Semele, narodziły się z jego małżeństwa z Harmonią, kiedy osiadł w Grecji i był już królem Teb. [przypis edytorski]

¹⁰⁹Danae (mit. gr.) — królowna z Argos, zamknięta przez ojca w wieży, za sprawą Zeusa, który przyjął postać złotego deszczu, została matką Perseusza. [przypis edytorski]

¹¹⁰Antiopa, gr. Antiope (mit. gr.) — kochanka Zeusa, córka boga rzeki Asopos w Beocji (w późniejszej wersji: króla Teb Nikteusa), matka Amfiona i Zetosa. [przypis edytorski]

¹¹¹chłopakowi głupiemu powierzyłeś wóz — Faeton, syn Heliosa i nimfy Klimene, wychowany samotnie przez matkę, kiedy dorósł, udał się do ojca, który na jego prośbę pozwolił mu przez jeden dzień powozić rydwanem słońca. Kiedy Faeton ruszył w drogę, okazało się, że nie potrafi kontrolować koni, które poniosły i zjechały z ustalonej trasy. Ponieważ światu groziło spalenie, Zeus zmuszony był zabić Faetona piorunem. [przypis edytorski]

ZEUS: A tyś nie wiedział, jakiej ta robota wymaga składości i że jak się na włos zboczy z drogi, to wszystko lichy weźmie? I nie znałeś temperamentu koni, że trzeba im koniecznie uzdę ściągnąć? Jak im cugli popuścić, to ponoszą zaraz; tak jak i jego porwały — raz w lewo, za chwilę znowu na prawo, a nieraz i wstecz, do góry i w dół — w ogóle, jak same chciały. A on sobie nie umiał dać rady z nimi.

2. HELIOS: Ja to wszystko wiedziałem i dlatego sprzeciwiałem się długi czas i nie powierzałem mu lejców. Ale jak zaczął płakać i zaklinać, a jego matka, Klimena, z nim, wsadziłem go na wóz i pouczyłem, jak ma jechać, na ile popuszczać lejców, pod górę, a potem się znowu wstecz pochylać i jak mocno w rękę trzymać lejce, i nie zdawać się na temperament koni. I powiedziałem, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi, jeżeliby nie jechał prostą drogą. A on — jeszcze mały chłopiec był — jak wsiadł na taki ogień i zobaczył tę niezmierną przepaść pod sobą, przestraszył się, naturalnie. A konie jak poczuły, że to nie ja na wozie, nic sobie nie robiły z chłopaka, zeszyły z drogi i zrobiły to nieszczęście. On lejce puścił, z pewnością bał się, że zleci, i trzymał się poręczy. Ale on już ma swoją karę, a dla mnie, Zeusie, zgryzoty dosyć.

3. ZEUS: Dosyć — mówisz ty, których sobie pozwolił na coś podobnego? Teraz udzielam ci przebaczenia, a na przyszłość, jak coś podobnego zrobisz albo jakiegось takiego zastępcę wyprawisz, to zaraz się przekonasz, o ile jest gorętszy piorun od twojego ognia. Więc jego niech siostry pochowają nad Erydanem¹¹², tam gdzie padł, gdy wyleciał z wozu, niech nad nim płaczą łzami z bursztynu i niech się ze zmartwienia staną czarnymi topolami. A ty zbij wóz na nowo — przecież dyszel się złamał i jedno koło strzaskane — wyprowadź konie i jedź. A pamiętaj sobie o tym wszystkim.

26. APOLLO I HERMES

1. APOLLO: Czy ty byś mi mógł powiedzieć, Hermesie, który to jest Kastor, z tych dwóch, a który Polideukes? Bo ja ich nie rozróżniam.

HERMES: Ten, co tu wczoraj był z nami, to Kastor, a ten tu — Polideukes.

APOLLO: Jak ty ich rozpoznajesz? Podobni są do siebie.

HERMES: Po tym, Apollinie, że ten tu ma na twarzy blizny. Poranili go w walce na kulaki. Najbardziej pokaleczył go bebrykijski Amykos¹¹³, kiedy Polideukes płynął z Jazonem¹¹⁴. A ten drugi nie ma żadnych takich znaków, ma czystą twarz, bez śladów.

APOLLO: Bardzo ci dziękuję, żeś mnie nauczył tych znaków rozpoznawczych. Bo zresztą wszystko u nich jednakie: i pół jajka, i gwiazda na niebie, i włócznia w rękę, i koń biały pod jednym i drugim; tak że ja często do Polideukesa mówiłem Kastor, a tamtego nazywałem Polideukesem. Ale powiedz mi i to, czemu oni obaj razem nie są z nami, tylko tak po połowce, raz jeden z nich, a raz drugi jest raz bóg, a raz trup.

2. HERMES: To przez miłość braterską oni tak robią. Bo jak trzeba było, żeby z synów Ledy jeden umarł, a drugi był nieśmiertelny, oni się w ten sposób podzielili nieśmiertelnością.

APOLLO: To nieinteligentny podział, Hermesie. Bo w ten sposób nawet nigdy jeden drugiego nie zobaczy, a tego, myślę, pragnęli najwięcej. Bo jakże? Jeden jest między bogami, a drugi tam, u zmarłych. A poza tym ja, na przykład, daję wyrocznie, Asklepios leczy, ty uczysz gimnastyki, jesteś najlepszym trenerem, Artemis pomaga przy porodach i każdy z nas ma jakąś umiejętność pożyteczną dla bogów albo dla ludzi, a ci co będą u nas robili? Będą zażywali wczasów i baki zbijali — chłopcy w tym wieku?

¹¹²Erydan, gr. *Eridanos* — legendarna rzeka w płn. Europie, do której w micie greckim spadł z niebios Faeton, rażony piorunem Zeusa; łączona z bursztynem, w który zamieniły się lzy oplakujących go siostr, Heliad. [przypis edytorski]

¹¹³Amykos (mit. gr.) — król ludu Bebryków, zamieszkującego Bitynię, krainę na płn. wybrzeżu Azji Mniejszej; syn Posejdona i nimfy Melie. Zmuszał cudzoziemców do walki na pięści, żeby ich zabić, a kiedy do jego kraju przybyli Argonauci, do pojedynku z nim stanął Polideukes, który zadał mu śmiertelny cios pięścią. [przypis edytorski]

¹¹⁴Jazon (mit. gr.) — heros, syn króla Tesalii, przywódca wyprawy Argonautów po złote runo do Kolchidy (płd.-wsch. wybrzeże Morza Czarnego). [przypis edytorski]

HERMES: Nic podobnego. Mają nakazane służyć Posejdonowi, konno jeździć po morzu i jak gdzieś zobaczą marynarzy miotanych burzą, mają nadjeżdżać na okręt¹¹⁵ i ratować płynących.

APOLLO: To bardzo dobra, Hermesie, i pożyteczna specjalność.

¹¹⁵*mają nadjeżdżać na okręt* — jako patroni żeglarzy, ukazujący się pod postacią wiązek świetlistych, słabych wyładowań elektrycznych na końcach masztów i rei, pojawiających się w czasie pogody zapowiadającej burzę, współcześnie najczęściej zwanych ogniami św. Elma. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lukian-rozmowy-bogow/>

Tekst opracowany na podstawie: Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*, tłum. Władysław Witwicki, Wrocław, Książnica-Atlas, 1949

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).